

GŁOS SĄDECKI

W numerze:

- ✓ Program TV
- ✓ temkowie
- ✓ "Rubinowo" u prezydenta
- ✓ Pod Pegazem

Cena 3000 zł

Nr indeksu 320765

Nr 25/93/128

31 lipca 1993

SZCZYT na PRZEJŚCIACH

Pośród szeregu wizyt międzypaństwowych, które mogłem obserwować, ta ostatnia, kończąca się w województwie nowosądeckim, daje przesłanki, by powiedzieć, że była nieco inna. Zwykłą praktyką tego typu oficjalnych kontaktów, jest "odsyłanie problemów" do komisji. Te, później, z różnym natężeniem, spotykają się radzą, debatują, aż do kolejnej wizyty na szczęblu, która uzgodnione, ważkie zagadnienia odsła do... komisji. Można tak długo...

Po krynickim szczycie wicepremierów RP Henryka Goryszewskiego i Słowacji - Romana Kowacza kwestie interesujące obie strony też zostały skierowane do zespołów... Niemniej te nie wyjechały za premierami, ale zaczęły działać, a rozjeżdżając się określiły terminy kolejnych spotkań i procedurę działania. Może to jeszcze nic nie znaczyć, a może...

Polskiemu zespołowi specjalistów "od granic" przewodniczył minister CUP Jerzy Kropiwnicki, słowackiemu - chwa-

lony przez swojego polskiego odpowiednika za rzeczowość i konkretność - szef Centrum Studiów Strategicznych - Igor Kosir. Obaj panowie wizytowali wszystkie przejścia graniczne w województwie nowosądeckim, by, jak powiedział na konferencji prasowej nasz minister...dotknąć każdego z nich, bo wtedy łatwiej się dyskutuje i podejmuje decyzje...Podobna inspekcja, w ciągu najbliższych dwóch, trzech tygodni ma się też odbyć na terenie województwa bielskiego. Sprawą zainteresowani są również krośnianie.

Zmiany polityczne za naszą południową granicą sprawiły, że przybył nam jeszcze jeden partner. Mamy z nim 520 - kilometrową granicę. Czynnych jest na niej 9 przejść drogowych: 1 w krośnińskim i 8 (!) w nowosądeckim. Dwa z nich mają najniższą rangę, są dostępne tylko dla małego ruchu granicznego. Kolejowe są dwa. Po jednym w Nowosądeckim i Bielskiem. Największe przejście graniczne, towarowa brama na południe, w Cieszynie, znalazło

się na granicy polsko - czeskiej. I stąd problemy. Warunki działających przejść polsko - słowackich odbiegają, może poza jednym, w Chyżnem, daleko od potrzeb i wymogów... Obie strony wiedzą o tym aż nazbyt dobrze. Obie deklarują, iż to spotkanie premierów musi przynieść przełom w rozwiązywaniu tych problemów, nabrzmiewających niemal z dnia na dzień, w związku z rosnącym ruchem osobowym i towarowym. Nie oznacza ten niedosyt, że od usamodzielnienia się Słowacji nie zrobiono nic. Zostając tylko na nowosądeckim podwórku wymieńmy: otwarto przejścia bilateralne w Chochołowie - Sucha Hora i Niedzicy - Lysa, zmodernizowano przejście w Lysej Polanie,

rozpoczęto budowę przejścia w Koniecznej - Becherov, zaczęto budowę drogi do planowanego przejścia w Muszynie - Kurov... Dużo to i mało... Dużo, bo tego typu inwestycje są kosztowne i wymagają czasu, mało, bowiem chciałoby się widzieć konkretne efekty już... Gospodarze województwa nowosądeckiego wysuwają pod adresem Słowaków sporo postulatów. Chcieliby usłyszeć od sąsiadów z Poludnia, gdzie widzą lokalizację przejść drogowych dla ruchu towarowego po planowanym zlikwidowaniu przejścia w Lysej Polanie. Życzą sobie stworzenia warunków w Chyżnem do uruchomienia laboratorium Państwowej Inspekcji Sanitarnej, co umożliwiłoby przeprowadzanie kontroli sanitarnych, weterynaryjnych i fitosanitarnych. Trzeba też wreszcie postanowić o wspólnej budowie mostu na tym przejściu. Od 10 lat odkładana jest decyzja o budowie przejścia granicznego (dokończenie na str.11)

EUROREGION TATRY W PAŹDZIERNIKU?

17 bm. w 724-letnim Kieżmarku, najprawdopodobniej przyszłej stolicy Euroregionu Tatry, odbyło się kolejne spotkanie przedstawicieli tworzących go gmin i powiatów z obu stron granicy. Głównym gościem był wojewoda nowosądecki Józef Jungiewicz. Honory gospodarza domu pełnił primator tej jednej z najstarszych miejscowości Spisza Jan Skupin. Polska strona reprezentowana była przez przedstawicieli Podhalańskiego Związku Gmin. Słowacy przyjechali z miast i powiatów: Dolny Kubin, Liptowski Mikulasz, Poprad i Stara Lubowia. Po raz kolejny omawiano podstawy wspólnych działań. By uniknąć nieporozumień i nadinterpretacji postanowiono zaniechać używania nazwy Euroregion, a stosować określenie polsko - słowacki (dokończenie na str.2)

nem Cyconiem musieliśmy wiele czasu poświęcić na podróże do Warszawy, by załatwić niezbędne na prowadzenie inwestycji pieniądze. Udało się.

-- Prawie dwa miesiące nasi ludzie wykonywali prace przygotowawcze poprzedzające betonowanie -- mówi jeden z najlepszych w Polsce majstrów mostowych Czesław Abram. -- Wiele zdrowia i pracy kosztowało nas powiązanie ze sobą niemal 400 t stalowych prętów zbrojenia. Teraz musimy wlać

ponad tysiąc metrów sześciennych betonu na jeden pas mostu. Tu zastosujemy też, sprawdzoną na moście w Kurowie, nową technologię. Nawierzchnia asfaltowa będzie specjalnie utwardzona. Jej trwałość obliczamy na 10 lat. Przy inwestycji pracuje 80 osób.

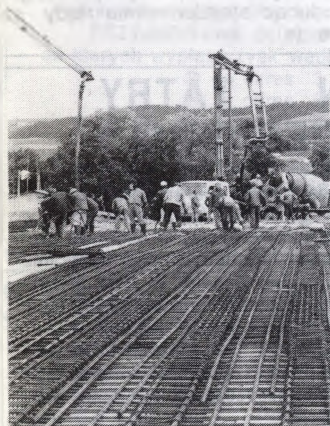
Most, według obecnych cen, kosztować będzie ponad 40 mld zł. Poza nim trzeba jeszcze wykonać dojazdy do ul. Lwowskiej i ronda na obwodnicy. (JEC)

fol. Jerzy Cebula

BUDUJEMY MOSTY...

Jedną z inwestycji, która ma usprawnić system komunikacyjny Nowego Sącza jest most 700-lecia nad Kamienicą. Budowa, z braku pieniędzy, do ub.r. ślimaczyła się. W tym roku nabrała tempa. Kilkaście dni temu rozpoczęto betonowanie jednego z dwóch pasm drogowych mostu. Nowy obiekt będzie miał 120 m długości, 2 pasma ruchu, które rozdziela tzw. most technologiczny. Będą nim biegnęły rury kanalizacyjne, wodne, co, itp.

-- Długo przygotowywaliśmy się do tego etapu budowy - powiedział nam dyrektor Przedsiębiorstwa Drogowo - Mostowego w Nowym Sączu Zbigniew Racoń. -- Razem z wiceprezydentem Maria-



Powódź pod mostem...



Krótkie i dłuższe opady deszczu nawiedzają nas regularnie. Niektóre mają siłę nawałnicy. 18 bm., w ciągu kwadransa spadło 12 mm deszczu, czyli tyle ile zwykle polewa w ciągu miesiąca. Każda większa ulewa paraliżuje na pewien czas ruch na niektórych odcinkach ulic Nowego Sącza. Zapchane studzienki burzowe sprawiają, że pod wiaduktami, na pewnych ulicach tworzą się jeziora trudne do pokonania przez samochody osobowe. Zdjęcie jest dobitnym tego przykładem... Po pierwszych wiosennych - letnich deszczach służby RPWiK(?) próbowały przywrócić studzienkom drożność. Widać nie powiodło się to za pierwszym razem. Trzeba próbować dalej! Aż do skutku. (s) fot. Jerzy Cebula

Generałowie w Nawojowej

Pierwszy zastępca Szefa Sztabu Generalnego, gen. dyw. Leon Komornicki, Szef Zarządu Szkolnictwa Wojskowego Sztabu Generalnego WP, gen. bryg. dr Ryszard Muszyński i pełnomocnik MON, płk. Leszek Puścian złożyli oficjalną wizytę w Wyższej Szkole Biznesu NLU. Z jej rektorem Krzysztofem Pawlowskim mówiono o możliwości współpracy w zakresie rekrutacji kadry wojskowej opuszczającej wojsko i dokształcania wyższych oficerów. W sierpniu odbędzie się robocze spotkanie w tej sprawie. Stosowne porozumienie ma szansę być podpisane w czasie inauguracji roku akademickiego. (s)

Pamięci Andrzeja Karasińskiego

19 bm. odbył się pogrzeb ANDRZEJA KARASIŃSKIEGO - kapitana żegluga śródlądowego, kapitana statku "Rożnów" od chwili jego wodowania. Kapitan Andrzej Karasiński i jego statek, stanowili żywą legendę i wizytówkę Jeziora Rożnowskiego przez kilkadziesiąt lat.

Był Andrzej człowiekiem skromnym, życzliwym i przyjaciół wielu pokoleń żeglarzy. Zawsze uczynny, towarzyski i przyjaźnie nastawiony do nas, żeglarzy.

Zegnaj przyjacielu
Koleżko żeglarze

Sięgając po przedwojenne wzorce, niemal przed rokiem, z inicjatywy byłego posła Zygmunta Berdychowskiego, utworzono Nowosądecką Izbę Rolną, funkcjonującą przy Sądeckiej Fundacji Rozwoju Wsi i Rolnictwa. Przystąpiło do niej ponad 100 członków. W skład Zarządu weszli fachowcy z ro-

światta dziennego ustawa sejmowa dotycząca samorządu gospodarczego wsi. Wydaje się, że póki ustawowe ramy nie określą pozycji izb, to plany, np. sądeckiej, nieprędko staną się faktami. Zdaniem prezesa Zygmunta Berdychowskiego jest szansa na pomoc rolnikom, kiedy powstanie Dom Aukcyjny, a na-

Rolnicy liczą na Izbę Rolną

niczej branży: naukowcy, praktycy i producenci. Izba Rolna ma promować sądeckie rolnictwo poprzez m.in. organizację Małopolskiej Giełdy Rolnej, wdrażanie do produkcji żywności z atestem, o tzw. podwyższonej jakości. Szansą dla drobnotowarowych gospodarstw naszego regionu ma być agroturystyka. By pomóc rolnikom zamierzano utworzyć Fundusz Przedsiębiorczości, z którego udzielano by niskoprocentowanych pożyczek.

Po blisko rocznej działalności członkowie Izby podsumowali dokonania. Szeregu zamierzeń, niestety, nie udało się zrealizować. Różne były tego przyczyny. Nadal jeszcze nie ujrzała

stępnie Małopolska Giełda Rolna w Nowym Sączu. Zygmunt Berdychowski czyni starania, by mogła ona się umiejscowić w halach po bych SZNS. Czy tak się stanie? Trudno wyrokować widząc słamazarstwo likwidatorów zakładu.

Czy zostanie zrealizowany projekt agroturystyki? Nowosądecka Izba Rolna podjęła rozmowy z biurami podróży. Ma być przeprowadzona ogólnopolska promocja tego pomysłu. Jest to na dobrej drodze, ale rolnicy nie są teoretykami i pytają, na ile Izba Rolna pomoże im godziwie sprzedać plody rolne. Na ile będzie miała "siłę przebicia", by sadownictwo i warzywnictwo mogło się rolnikom opłacać...? (Wid)

Automobilklub Podkarpacki zrzesza w województwie nowosądeckim ponad 2,5 tys. członków. Jeszcze 2 lata temu był "na garnuszku" Polskiego Związku Motorowego, czyli skarb państwa. Zaprzestanie dotowania Stowarzyszenia ograniczyło jego możliwości działania, ale nie spowodowało upadku. O pracach AP informuje nas jego prezes Franciszek Tryszcz.

Był znany z pieniędzy. AP prowadzi w swoich ośrodkach, poza Nowym Sączem także w Krynicy, Gorlicach i Grybowie stacje diagnostyczne, szkolenie kierowców na prawa jazdy. Na zlecenie podjął się sprzedaży samochodów, motocykli i motorynek. Zarobione złotówki przeznaczone są m.in. na działalność prewencyjną i poprawę bezpieczeństwa ruchu drogowego. AP drukuje wydawnictwa, szkoli rowerzystów. W kilkunastu szkołach podstawowych prowadzone są bezpłatnie kursy na karty rowerowe, w firmach transportowych wykłady z prawa o ruchu drogowym. Członkowie AP

sygnalizują nieprawidłowości w umieszczeniu znaków drogowych, postulują zmiany usprawniające organizację ruchu. Dla swoich członków i nie tylko, pięć razy do roku AP organizuje rajdy turystyczne - sportowe. Wśród różnych zabawowych dyscyplin jest też samoocena wiedzy o prawie drogowym. Niestety, z nią bywa różnie. Quizy mają być sygnałem dla uczestników, by się podszkolić. Nie udało się AP parę lat temu urządzić w Nowym Sączu toru kartinowego. Głównie z tego powodu sport ten upadł. Zastąpić go ma próba rozwinięcia sportu motocyklowego i motorowodnego. Jest to również udział w politechnizacji młodych ludzi. Rozleciała się, niestety, sekcja karawangu. Powód prozaiczny: jest to zabawa droga, a przyczepę kampingową nowosądeczanie używają rzadziej niż mieszkańcy dużych, zadymionych miast. Jest przy AP komisja sportu samochodowego. Niestety, nie ma zawodników. I w tym przypadku przeszkodą jest brak pieniędzy. Przygotowanie samochodu do startów, same rajdy - są bardzo kosztowne. (s)

Nie dać się biedzie...

W Małej Galerii - Herman

Do końca sierpnia, w Małej Galerii BWA w Nowym Sączu, od poniedziałku do piątku, w godz. 10 - 15, można oglądać malarstwo Wojciecha Hermana, absolwenta krakowskiej ASP, Wydziału Malarstwa w pracowni prof. Jana Buczka.

Warto też odnotować, iż sądecki plastyk, Andrzej Szarek, wystawia swoje prace w BWA w Krośnie... (s)

Na Turbacz z PTTK

PTTK Oddział "Beskid" w Nowym Sączu zaprasza 1 sierpnia 1993 r. na wycieczkę na Turbacz. W programie - udział w uroczystej Mszy Świętej w Kaplicy pod wezwaniem Matki Boskiej Królowej Gór, znajdującej się pod Turbaczem, a dedykowanej Papieżowi.

Wyjazd autokarem spod DKK (Al. Wolności) o godz. 6.30 do Nowego Targu, skąd przejdzie złotym szlakiem (około 2 godz.) do Kaplicy, gdzie o godz. 11.00 odprawiona zostanie Msza św. Po Mszy wyjście na Turbacz (ok. 0,5 godz.). Powrót szlakiem zielonym do Nowego Targu, ok. 2,5 godz. i autokarem do Nowego Sącza. Przyjazd ok. 19.00.

ZGŁOSZENIA: PTTK, Rynek 9, tel. 214-03. Ilość miejsc ograniczona.

NLU na wakacjach

6 studentów Wyższej Szkoły Biznesu NLU wyjechało na 3- miesięczne praktyki do USA. Organizowała je Fundacja "Umbrella", której wolontariusz był wykładowcą w Nawojowej. Przelot praktykantów sponsorują linie lotnicze "Delta" i Rotary International. 2 innych studentów zdobywa praktyczne wiadomości w Hamburgu, w koncernie tytoniowym Reemtsma. Inni uczący się w WSB mają praktyki zawodowe głównie w kraju. (s)

EUROREGION TATRY W PAŹDZIERNIKU?

(dokończenie ze str. 1)

obszar Tatr. Układające się strony postanowiły zabrać się do konkretnych prac. Marian Błażkiewicz z Nowego Targu i Jan Skupin zajmą się sprawami technicznymi - administracyjnymi. Powołano 8- osobową grupę, która ma zaproponować brzmienie statutu. Kolejne spotkanie odbędzie się pod koniec sierpnia w Zakopanem. W komunikacie podsumowującym spotkanie napisano, iż zainteresowane strony chcą zawiązać polsko - słowacki obszar Tatr do końca października.

Dodajmy, iż wicepremierzy RP - Henryk Goryszewski i Słowacy Roman Kowacz, na spotkaniu w Krynicy wyrazili zainteresowanie tego typu inicjatywami samorządowymi, które mieszczą się w zakresie prac międzyrządowej komisji. (s)

Jerzy Cebula, Jerzy Widel

ŁEMKOWIE

W województwie nowosądeckim, według szacunkowych danych, mieszka około 8 tysięcy Łemków. Kim są? Na to pytanie nie ma do tej pory jednoznacznej odpowiedzi. Spory trwają nie tylko wśród Polaków, ale i samych Łemków. Czy światowej sławy malarz prymitywista z Krynicy, Nikifor, był Łemkiem, czy Ukraińcem?

Polscy badacze uważają, że ludność łemkowska powstała w wyniku nałożenia się na wcześniejsze osadnictwo kolonizacji wołoskich pasterzy w XV - XVII wieku. Historycy ukraińscy zdecydowanie oponują przeciw temu pogładowi, twierdząc, że Łemkowie mieszkali w Karpatach Zachodnich od średniowiecza i że to oni są tu autochtonami.

Antoni Kroh, etnograf z Nowego Sącza i znawca problematyki łemkowskiej, twierdzi, że niektórzy Łemkowie uważają się za Ukraińców, inni się spolonizowali, lub zasymilowali ze Słowakami. Wielu jednak - jego zdaniem - w oparciu o swoją historię, kulturę i tradycję literacką, uważa się za członków samodzielnego narodu łemkowskiego.

Przyjmuje się zatem, że Łemkowscyżyczna rozprzestrzenia się na zachodniej Ukrainie, północnej Słowacji i południowo - wschodniej Polsce. W województwie nowosądeckim jej granica przebiega poprzez dolinę Popradu, gminę Grybów, po cały Beskid Niski.

Utworzenie w grudniu 1991 roku niepodległej Ukrainy, przyczyniło się wśród wielu Łemków do poprawy narodowego samopoczucia, chociaż oficjalne łemkowskie organizacje i stowarzyszenia nie zajęły stanowiska, które mogłoby spowodować jakieś polityczne reperkusje. Nawet na słynnej "Watrze Łemkowskiej", w której corocznie bierze udział kilka tysięcy Łemków z kraju i zza granicy, zgodnie powiewały obok siebie flagi: ukraińska, polska, amerykańska i - wtedy jeszcze - czechosłowacka.

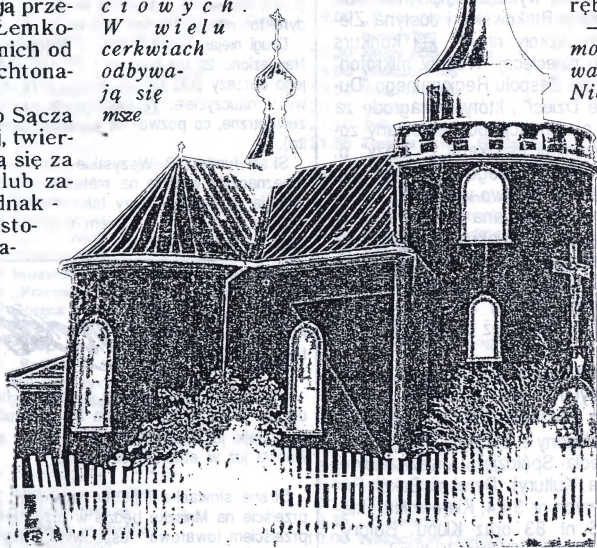
Łemkowie w całości należą do kręgu chrześcijaństwa wschodniego. Są wyznawcami albo prawosławia, albo grekokatolicyzmu. Religia jest istotną przyczyną rozdarcia wśród tej narodowości i bywa źródłem konfliktów.

Innym elementem, wywołującym napięcia wewnątrz tej nacji, jest zerwanie więzi narodowej, poprzez rozproszenie Łemków, dokonane w sposób celowy i wyrachowany w czasie ostawionej akcji "Wisła" w 1947 roku.

Największym obecnie skupiskiem Łemków jest gmina Krynica, gdzie mieszka ponad 2 tys. osób, przynajmniej część z większości do pochodzenia ukraińskiego. Obok nich żyją w Krynicy wyznawcy grekokatolicyzmu, twierdzący, że są narodem łemkowskim. Znany poeta łemkowski, Jan Trochanowski, sam się zalicza do tej drugiej grupy.

Centrum Łemkowszczyzny w województwie nowosądeckim stanowią gminy wokół Uścia Gorlickiego i Gorlic. Ponadto niewielkie grupy Łemków mieszkają także w Piwnicznej i Łabowej.

- Znam dobrze społeczność łemkowską - mówi Józef Radzik, wójt Uścia Gorlickiego. - Żyję wśród nich już kilkadziesiąt lat. Od przedwojnia już byli wśród nich, zwłaszcza wśród inteligencji, ludzie o sympatiach proukraińskich. Jednak zdecydowana większość spośród na przykład rolników - była propolska. Na codzień nie odczuwam w swojej gminie większych podziałów narodowościowych. W wielu cerkwiach odbywają się msze



w obrządku rzymskokatolickim i grekokatolickim. Religia nie jest tutaj nadzwyczajnym źródłem konfliktów. Księża obydwu wyznań nie przeszkadzają sobie nawzajem. Co więcej, w czasie np. oddania do użytku Domu Opieki Społecznej w Gładyszowie, jego poświęcenia dokonali duchowni obydwu obrządków.

Na Łemkowszczyźnie skutki akcji "Wisła" z 1947 roku, zwłaszcza wśród starszego pokolenia, są odczuwane do dzisiaj i wpływają na stosunki polsko - łemkowskie. Wspomniana akcja objęła całą Łemkowszczyznę i polegała na wysiedleniu wszystkich Ukraińców, w tym również Łemków. Wywieziono ich do 45 powiatów na tzw. Ziemiach Odzyskanych. Pozbawiono ich domostw, roli i lasów. Tego, co dla chłopów było i jest najcenniejsze. Dopiero po latach zaczęli wracać na swoją ojczystinę.

Wiceprzewodniczący Zjednoczenia Łemków, naczelny starosta "Watry", gospodarz na 28 hektarach, wreszcie sołtys Zdyny - **Piotr Czuchta** - jest zdania, że Łemkowie są częścią narodu ukraińskiego. - Nasza wiara, łemkowska gwara - mówi - jest związana z Ukrainą. Dopóki rząd polski nie uzna akcji "Wisła" za bezprawną, to formalnie będę się czuł Ukraińcem, gdyż zostałem z najbliższą rodziną wywieziony w 47 - mym w Zielonogórskie. Jestem Łemkiem, w dzieciństwie nawet ochrzczony w obrządku grekokatolickim. Od 1967 wyznaję prawosławie.

Dymitr Radzyncz z Kwiatonia jest człowiekiem pragmatycznym. Kiedy rozmawialiśmy z nim i jego rodziną, jeszcze przed prawosławnym Nowym Rokiem, powiedział nam, że czuje się Łemkiem, Rusinem. Jego rodzinę również wywieziono z Łemkowszczyzny "na zachód". Bardzo dobitnie podkreśla, że jest Łemkiem, ponieważ - jak twierdzi - naród ten posiada swoją tradycję, religię i kulturę. - Tego się musimy trzymać - dodaje.

Nie zwrócenie do tej pory prawowitym właścicielom łemkowskich lasów jest znakomitą pożywką do dzielenia tej nacji pod względem politycznym. Dochodzi do zatargów z władzami samorządowymi, administracją państwową. Łagodzi te spory, przynajmniej częściowo, ustawa zakazująca nadleśnictwom prowadzenia w nich wyřębu.

- O tej sprawie - mówi Józef Radzik - mogę powiedzieć jedno: władza samorządowa robi w tej materii wszystko, na co ją stać. Niestety, są ogromne trudności z dotarciem do starych map geodezyjnych i dokumentów hipotecznych sprzed pół wieku. To bardzo trudny problem. Jednak wrzawę wokół całej tej sprawy robią ci, którzy nie mieszkają w naszej gminie na stałe. Ci, którzy tu żyją i pracują, podchodzą do tego problemu z większym zrozumieniem. Nie ulega wątpliwości, że w najbliższych latach musi on zostać ustawowo rozwiązany. Łemkowie posiadali na tych terenach swoje rodzinne własności. Żyją tutaj od wieków, o czym mówią między innymi liczne cmentarze i unikatowe pod względem kulturowym, wspaniałe cerkwie. Byli i są prawowitymi mieszkańcami tej ziemi.

Niezmiernie trudno jest ogarnąć wszystkie problemy Łemków, mieszkających w województwie nowosądeckim. Choć trzeba próbować, ponieważ stanowią najliczniejszą grupę spośród narodowości niepolskich.

fot. Jerzy Cebula i Daniel Janiszyn



Pocztylion

KWARTET IMIENINOWY

Imprezy "imieninowe" to było święto nie tylko nowosądeckiego grodu, ale i pierwsze imieniny jego herbowej patronki - św. Małgorzaty, szczególnej patronki Bazyliki pod Jej wezwaniem. Do bogatego programu tych niecodziennych obchodów, swą lokalną propozycję dołączyło także Osiedle "Kochanowskiego". A działo się tam wiec:

9 czerwca: SPACER EKOLOGICZNY. Pod tym hasłem odbyło się wielkie sprzątanie Osiedla, ukwiecanie szkół nr 3 i 4, zazielenianie i ukwiecanie rabatki ulicznych oraz przydomowych ogródków. Na szczególne wyróżnienie zasługujące wykonanie przez uczniów szkoły podstawowej nr 3 trzech dużych rabatki ulicznych przy ul. Naściżowskiej, w tym dwóch, którymi od lat pieczętowanie opiekuje się p. Władysław Uroda - sama już zaawansowana w latach, wieloletnia opiekunka niedawno zmarłej w wieku 103 lat Agnieszki Kity. Za tę pożyteczną pracę na rzecz osiedla na serdeczne podziękowanie zasłużyły dzieci z bloku przy ul. Raclawickiej 43 oraz dyrekcje, nauczyciele i uczniowie szkół nr 3 i 4, szczególnie Robert Bielak, Agnieszka Bodziony, Piotr Janik, Waldemar Popioł, Paweł Sadowski, Izabela Turska, Aneta Witowska, Monika Uroda i Marcin Zengel.

11 czerwca: ŚWIĘTO SPORTU pod hasłem "Młodość, zdrowie, radość". Program obejmował: pokaz gimnastyki artystycznej w wykonaniu dzieci ze szkoły nr 3. "Randkę w ciemno i na wesoło" - biegi przełajowe i gry drużynowe.

12 czerwca odbyły się egzaminy na kartę rowerową, na które zgłosiło się 250 dziewcząt i chłopców z całego miasta oraz 200 ze szkół 3 i 4. Wydział Komunikacji odezwiał w tym celu 10 egzaminatorów (dziękujemy!). Dziękujemy również p. Bożenie Jawor wiceprzewodniczącej Rady Miejskiej -

za obecność, słodczyce i pomoc, p. Józefowi Szymańskiemu - radnemu i zasłużonemu sportowcowi oraz sędziemu, za całodzienną pomoc oraz pp. Franciszce i Stanisławowi Bodzionym z ul. Tuwima za pomoc i opiekę nad dziećmi.

13 czerwca - FESTYN NA WESOŁO, na który złożyły się: zawody sportowe - rekreacyjne na rowerach i motorynkach konkurs wiedzy o patronach ulic: Ignacym Paderewskim i Józefie Hallerze (tu wspólną wiedzę wykazały się Anna Mółka, Monika Rutkowska i Justyna Zielińska ze szkoły nr 4) konkurs piosenki dziecięcej "Wesoły mikrofon" występ Zespołu Regionalnego "Dunajcowe Dzieci", który w nagrodę za piękną prezentację poczęstowany został pysznymi ciastkami z "Bezy" p. Piotra Tengowskiego (dziękujemy!), a podest gratisowo wykonała wspaniała firma budowlana p. Józefa Farna (dziękujemy, dziękujemy!) loteria fantowa, zorganizowana i prowadzona przez Osiedlowy Klub Seniora pod kierunkiem pań Janiny Stawiarz i Stanisławy Olchawy - też bardzo dziękujemy.

Organizatorem tych wszystkich imprez był Komitet Obchodów Imienin Nowego Sącza na Osiedlu Kochanowskiego złożony z: Zarządu Osiedla, Rady Osiedla Spółdzielni Mieszkaniowej (Komisja Kultury), Dyrekcji Szkół Podstawowych nr 3 i 4, Kierownika sklepu PSS nr 83 oraz Klubu "Bufor" (Urząd Miasta, Wydział Kultury).

Wszystkim dziękujemy za pomoc. Było fajnie i wesoło!

Za Zarząd Osiedla "Kochanowskiego" Mieczysław Cisowski

Od Redakcji: Nie pierwsza to wiadomość o aktywności Zarządu tego osiedla, jaką publikujemy na łamach "Głosu".

Pocztylion

W związku z artykułami dotyczącymi przebiegu 34-tej Sesji RM, w których wyraża Pan zdziwienie moją "aktywnością" na Sesji "szkoda, że tak późno" i "też dopiero teraz" uprzejmie informuję, że sprawy reklam w mieście przedstawiałem jeszcze 3 lata temu (za poprzedniej kadencji) oraz kilkakrotnie za Zarząd Miasta, będąc jego członkiem. Jak widać, niestety bez widocznych efektów (monopol dotychczasowy MPGKiM). Poruszyłem tę sprawę jako radny w formie "interpelacji", zniecierpliwiony brakiem decyzji w tej sprawie Zarządu Miasta (jak się okazało, Zarząd taką decyzję wreszcie podjął).

Nie mogłem tego zrobić wcześniej na forum Rady (dotyczy to również wielu innych problemów miasta), gdyż oczywiście byłoby to co najmniej śmieszne, gdyby członek Zarządu Miasta składał interpelacje do Zarządu Miasta na Sesji. Pan, jako redaktor (w końcu z kilkuletnią praktyką), powinien o tym wiedzieć. Nie posądzam Pana o złośliwość czy też tendencyjne obniżenie rangi moich wystąpień, które dotyczą spraw ogólnomiejskich, a tych pozostało jeszcze kilka do rozstrzygnięcia. Natomiast oczekuję (do tego prawo mają wszyscy czytelnicy gazet w których Pan pisze) od Pana profesjonalizmu.

**Z poważaniem
Krzysztof Niewiara**



"Znad Popradu", Pismo samorządu lokalnego, Piwniczna rok 3, nr 5(25).

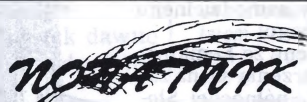
W RYTRZE

W budynku szkoły w Rytrze trwają prace remontowe i adaptacyjne. Odzyskane pomieszczenia przerobiono na salę gimnastyczną dla klas młodszych (prace jeszcze trwają), zaś szkolne toalety lśnią nowymi kafelkami i posadzką. Nowa jest również armatura. Dobiega końca malowanie szkoły, które odbywa się nakładem kosztów i pracy rodziców (koszt malowania jednej sali wynosi ok. 3,5 mln zł). Wartość ich pracy wewnątrz budynku dyrektor mgr B. Bieniek ocenia na 60 mln zł.

Drugi niejako front robót, to otoczenie szkoły. Podniesiono zalewowy teren za szkołą. Nawieziono 20 ton kamieni i 120 ton ziemi na teren oraz dla wyrównania boiska, budowy jego obrzeży oraz kortów. Pracę przy urządzaniu obiektów w większości wykonali uczniowie i nauczyciele. W najbliższym czasie zabuduje się śmietnik oraz toalety i umywalki zewnętrzne, co pozwoli na wynajem nowej sali (z oddzielnym wejściem) dla turystów, oaz itp.

Skąd fundusze? Wszystkie sołectwa 10% swego funduszu w roku 1992 i 1993 przeznaczyły właśnie na materiały potrzebne do robót wokół szkoły, ponadto budynek zarabia na siebie. Cieszy taka dbałość o szkołę i jej potrzeby, toteż dyrektorka szkoły mówi z ogromnym uznaniem o pracy i staraniach rodziców, a i oni pewnie cenią jej zapobiegliwość. (mal)

Jeszcze w tym roku Piwniczna będzie mieć automatyczną, kontenerową centralę telefoniczną.



niczeniem towarowego do pewnego tonażu. Przewiduje się budowę mostu na Popradzie w okolicy ujścia Łomnicki. Jest to jednak projekt dość odległy.

Zarząd Piwnicznej zaczął gromadzić fundusze na budowę kolejki na Kicar. Budowa kolejki jest sprawą bardzo złożoną, ale weszła już w etap projektowania.

Strona słowacka i polska uzgodniły, że przejście na Mniszku będzie w przyszłości przejściem towarowo - osobowym, z ogra-

Zgodnie z nową ustawą, do czerwca 1994 r. gmina musi się wyżyć zakładów budżetowych, prowadzących działalność komercyjną (Kamieniołom, MPKGiM, Zakład Leśno - Drzewny). Specjaliści z Ministerstwa Przekształceń Własnościowych wskażą odpowiednie formy przekształceń tych zakładów.

ŁOMNICKIE DYLEMATY

W czasach obecnych przemian społeczno - gospodarczych, nie ma takiego zakątka, gdzie nie można byłoby się zetknąć z problemami godnymi odnotowania. Nie omijają one również Łomnicy Zdroju. Rozmawiałam o nich z panem **Andrzejem Żywczakiem** - sołtysiem tej uzdrowskiej wsi. Urząd swój sprawuje od dwu lat przy pomocy członków Rady Sołeckiej, w skład której wchodzi panowie: **Adam Lis, Jan Mamiak, Julian Botoz i Kazimierz Żywczak**.

Wies rozwija się i rozbudowuje z dnia na dzień. Chlubą Łomnicy jest piękna szkoła, w której od 3 lat uczy się dzieci. W ostatnim czasie rozwijała się sieć sklepików spożywczych. Działalność usługową prowadzi zakład stolarski i krawiecki, a także mała gastronomia.

Mimo sukcesów mają mieszkańcy Łomnicy swoje kłopoty. Nastąpiły ciężkie czasy dla rolników, którzy płacą wysokie ubezpieczenia, a zysk niewielki. - "7 - 8 tysięcy płacą za kilogram wełny i jeszcze nie ma zbytu. Prawie o 2/3 spadło pogłowie bydła. Praca nie cieszy już, jak dawniej" - skarży się sołtys.

Problemem jest, jak wszędzie, bezrobocie. Mężowie, ojcowie, synowie, aby zarobić, wyjeżdżają w dalekie

strony, gdyż tu, na miejscu, nie ma pracy. Głównym punktem zarobkowym jest Warszawa, gdzie - mimo narzekań żon i matek - jadą, bo żyć trzeba.

W tym roku UMIG Piwniczna przekazał z budżetu 60 mln zł. Pieniądze te zostaną wykorzystane na pokrycie kosztów związanych z najpilniejszymi pracami, które należałoby wykonać, a są to budowy: zbiornika p/poż na osiedlu Skowronki, muru oporowego na osiedlu Gargulce, mostu na osiedlu Toczki.

- "Cieszy zapał i solidność, z jaką została wykonana droga ma osiedle Kąty. Ludzie robili chętnie i wykonali dobrą robotę, nie wspominając już o tym, że po niskich kosztach" - mówi jeden z gospodarzy Łomnicy. Droga ta, wykonana w czynie społecznym, to ostatnie osiągnięcie łomniczan, którzy mają również daleko idące plany rozbudowy kościoła.

- "Marzeniem naszym jest, aby Łomnica stała się terenem rekreacyjnym i uzdrowskim" - mówi mój rozmówca. - A są ku temu wspaniałe warunki: powietrze, górski urok, no i oczywiście woda mineralna, po którą w sezonie letnim czekać trzeba godzinami.

Spisała Małgorzata Koza

Konferencja prasowa w Telekomunikacji? Wyjątkowa sytuacja. Reprezentowane były redakcje wszystkich mediów działających w Nowym Sączu. Pokoik zastępcy dyrektora Telekomunikacji Polskiej S.A. Leszka Domirskiego okazał się ciasnawy. Gospodarz zaczął od wyjaśnień.

Owe tajemnicze, nieco irytujące "piki" pojawiające się w słuchawce po wybraniu numeru, w części telefonów w Nowym i Starym Sączu, nie oznaczają awarii. Nazywają się sygnałem marszrutowania i są znakiem, że centrala intensywnie pracuje, by zestawiać abonentów drogi połączeniowe. Określają to stosowne normy międzynarodowe. Oczekiwanie z sygnałem na połączenie nie jest wliczane, jak obawiają się niektórzy posiadacze telefonów, w czas rozmowy. Sygnał marszrutowania jest widocznym znakiem, że sądecy pocztowcy poczynili poważne kroki w wymianie starej centrali telefonicznej i przygotowują się do montażu nowej, nowoczesnej, cyfrowej.

Kolejna kwestia poruszona przez gospodarza konferencji może nieco napędzić strachu części posiadaczy urządzeń łączności. Oto TP zaczyna porządkowanie rynku telekomunikacyjnego. "Uzbrojona" w stosowną ustawę z końca 90 r., wypowiada wojnę urządzeniom bez polskiej homologacji. Metryczkę dopuszczenia telefonu, telexu, telefaksu, centrali do użytku w Polsce wystawia, po sprawdzeniu, Instytut Łączności. Dopełnić tego obowiązku winien importer lub dystrybutor (hurtownik) sprzedawanego z zagranicy sprzętu. W sklepie legalizowany sprzęt można poznać po tabliczce znamionowej posiadającej numer Ministerstwa Łączności. Państwowa Inspekcja Tele-

komunikacyjna ostrzega, że skończyły się zarty i okres abolicji. Leszek Domirski tłumaczy te działania do bólem klientów Telekomunikacji. Szereg urządzeń sprowadzanych z zagranicy to podróbki, które nie spełniają i nie wytrzymują naszych parametrów. W przypadku stwierdzenia urządzenia bez homologacji TP nie odpowiada za uszkodzenia, jakości

pracy i nie uwzględnia reklamacji. Może też wyłączyć abonenta z sieci. We własnym, dobrze pojętym interesie kupujący telefony i inne urządzenia telekomunikacyjne winni dopominać się sprzętu legalizowanego w Polsce. TP ostrzega, że nie będzie włączać do sieci urządzeń, które nie spełniają tego wymogu... Dotyczy to również telefonów bezprzewodowych, które wchodzą w pasmo publicznych.

Kolejna wiadomość - kosztowna. Od 1 sierpnia Zakład Telekomunikacji w Nowym Sączu wprowadza, podobnie jak inne, cennik usług. Do tej pory naprawy sprzętu telekomunikacyjnego wykonywane były w ramach abonamentu. Teraz będą płatne.

Posiadaczy telefonów zainteresuje wiadomość, że Telekomunikacja wprowadza nowe terminy odczytywania liczników i płatności abonentów. Odczyty dokonywane będą nie 25 każdego miesiąca, a ostatniego dnia miesiąca. Rachunki dotrą więc do klientów później. Abonenci będą mieli obowiązek uregulować je do połowy następnego miesiąca po miesiącu wystawienia przez Telekomunikację. Mówiąc prościej, już w lipcu abonenci będą rozliczani za cały miesiąc, a rachunki mogą zapłacić do 15 września.

Kiedy w Europie urządzano planatację czarnej porzeczki dostosowane do mechanicznego zbioru owoców, Wojciech Zielen z gminy Łososina Dolna mógł tylko pomarzyć o kupnie prostego sprzętu rolniczego. Dzisiaj Europa porzeczki zbiera maszynami, Zielen ręcznie. Jest w tym porównaniu wiele uproszczenia, bo Europa zatrudnia w rolnictwie trzy-

krotnie mniej ludzi niż Polska, robczoła u nich droższa, my mamy nadmiar taniej siły roboczej, a porzeczka gnije pod krzakami.

— Pożycz pan szmalu, to zbiorę, bo pracownika najemnego opłacam od reki, a wypłata za porzeczki po miesiącu... — mówi jeden z producentów udając konsumenta "kuroników"...

Zebrać owoc z krzaków to jeszcze nie wszy-

O podwyżki cen nie pytaliśmy. To decyzja Warszawy i tam muszą być wyjaśnione wszystkie kwestie sporne.

Nie tylko sądecki Zakład Telekomunikacji, ale także abonenci muszą się zacząć przygotowywać do przyjęcia nowej centrali, hiszpańskiej firmy "Alcatel". Jeszcze przed jej uruchomieniem, najprawdopodobniej we wrześniu lub październiku, nastąpi

telefonów. Podań jest więcej, ale potwierdziło je 4 tys. potencjalnych abonentów. Leszek Domirski nie chce rzucać słów na wiatr i podawać terminów montażu nowych telefonów. Zbyt dużo niewiadomych. Ma nadzieję, że do końca pierwszej połowy przyszłego roku nowa centrala będzie zapelniona podłączonymi telefonami. Nowa centrala ma też poprawić łączność międzymiastową, ale to uzależnione jest od zakończenia montażu centrali cyfrowych w innych miastach Polski, m.in. w Krakowie.

Warto odnotować, iż abonenci powinni już odczuć wyraźną poprawę w łączności z Gorlicami. Zauważamy to kablami światłowodowemu. Podobny kabel, do Krynic, będzie włączony do sieci wraz z nowosądecką centralą. Nowosądecki Zakład przygotowuje się też do wprowadzenia w województwie jednej strefy. Dla abonentów oznacza to, że połączenie np. z Gorlicami będzie realizowane bez numeru kierunkowego, tak jak ze Starym Sączem, Grybowem. (saw)

Sukces policji

MORZE "LEWEJ" WÓDECZKI

Perfekcyjnie przeprowadzona akcja funkcjonariuszy Komendy Rejonowej i Wojewódzkiej Policji w Nowym Sączu doprowadziła do rozszyfrowania jednej z największych "siatek" nielegalnego sprowadzania, rozlewania i dystrybucji fałszywego alkoholu. Na trop policjanci trafili jesienią ubiegłego roku. W niektórych placówkach handlowych znaleźli się butelki trzefnej gorzałeczki. Kilka miesięcy żmudnych działań rozpoznawczych i infiltracji "środowiska", doprowadziło do sukcesu.

Operacja była precyzyjna. Kilkudziesięciu policjantów dokonało przeszukania w znaczonych miejscowościach w rejonie Nowego Sącza, Limanowej i w Podhalu. Zdaniem policjantów, gdyby mogli oni zaangażować większe siły, rezultat byłby jeszcze lepszy. Zarekwirowano ok. 6 tys. litrów spirytusu. Przechowywano go w beczkach, starając się uniknąć zagrożenia. Wszak beczka spirytusu, to prawie jak bomba... Zatrzymano grupę podejrzanych. Oprócz spirytusu zarekwirowano też półtora tysiąca butelek "lewej" wódki (znakomite podobne etykiety "żytniej", "cymes", "wyborowej"). Łączna wartość łupu - ponad 2 mid zł. Oprócz tego policjanci znaleźli kilkanaście tysięcy etykietek, kilkadziesiąt tysięcy nakrętek, urządzenie do filtrowania wody, alkoholomierz, przyrządy służące do "preparowania" alkoholu.

Na razie nie wiadomo, jakie było pochodzenie tak ogromnej ilości spirytusu. Rozważane są trzy hipotezy: przemysł z Zachodu, Wschodu lub "nadmorska" krajowych zakładów gorzelnianych... Policjanci nie chcą ujawnić miejscowości, w których dokonali tych "odkryć", nie chcą również zdradzić szczegółów na temat osób, które wpadły. Dodają tylko, że wcześniej trudniły się one już podobnym procederem, ale na mniejszą skalę.

Jak się dowiedzieliśmy, dotarcie do "podziemnej" wytwórni wódki, wywołało popłoch wśród tych, którzy zajmują się handlem alkoholem. Bo przecież jeśli oczywiste, że na końcu przestępczego łańcucha był jakiś tam sklep monopolowy i... klient, który płać za fałszywą wódkę i - nie zdając sobie sprawy z tego - potem ją wypijał... (pg)

POŻYCZKA na PORZECZKĘ

stko. Trzeba go sprzedać. W bazie "Baritpolu" Nowy Sącz, czyli w granicach starego powiatu - za 3 tys. zł w pierwszym wyborze. W Łukowicy i dalej na północny zachód aż po Jodłownik i Laskową, za 1,8 tys. zł, ale już "jak leci", bo tak chce "Tymbark". Do 19 bm. Podhalańskie Zakłady Przemysłu Owocowo - Warzywnego skupiły 1,5 tys. t porzeczki czarnej, połowę zadeklarowanej masy. Tylko część pójdzie na koncentraty i soki, reszta na wina. Porzeczki konkurują będzie z popularnym "jabociem".

Analogiczne ceny stosują działające na obszarze obywateli baz spółdzielni ogrodnicze w Nowym

Sączu i Limanowej, ale z tą różnicą, że Nowy Sącz skupuje dla "Baritpolu" a Limanowa tylko dla siebie i w skali województwa jest to skup słodowy.

Próba bilansu końcowego, obarczonego dużym błędem, przedstawia się następująco. Produkcja całkowita porzeczki czarnej i kolorowej - 7,5 tys. do 7,8 tys. t. Zadeklarowana oficjalnie przez miejscowy przemysł zdolność przetworczą - 5,5 tys. t. Różnica to zużycie na przetwory domowe, eksport i spadły pod krzaki.

Przyjmując, że co czwarte ze 107 tys. gospodarstw domowych zakrzętało się przy przetworach z porzeczki czarnej, otrzymujemy raptem 260 t owoców. O "Hor-texie" dawno już zapomnieliśmy, a o obwożonych punktach skupu nikt w tym województwie nie słyszał. Eksport, z tego co wiadomo, nie przekroczył 100 t, ale dodajmy drugie tyle. I... zginęło nam 1,5 t witamin zawartych w porzeczce czarnej.

Przeliczmy to na tysiące hektolitrów soków pitnych. Przed dokonaniem rachunku zerknijmy z ciekawości do oferty Przedsię-

biorstwa Handlu Zagranicznego "Extracta" w Łodzi, czym chce uszczęśliwić producentów napojów. Zaczyna się: "Mamy zaszczyt zaproponować", a dalej występuje wykaz e m u l s j i: Frucate z Niemiec, Hoffmann La Roche z Austrii, Givaudan ze Szwajcarii, Dr Rich Cerny z Austrii. Ta ostatnia firma zachwala koncentrat novo tonic water aroma w rozcieńczeniu pół kilograma na sto litrów napoju. My to pijemy. Zamiasta soku z czarnej porzeczki. Bo sprzedaż tego ostatniego stanęła. Czy tylko dlatego, że opakowania są mało atrakcyjne? I dziwić się potem szefom Baritpolu i PZPÓW, Michałowi Woźniakowi i Julianowi Pawlakowi, że o czarnej porzeczce śnią w najczarniejszych snach?

Jakie rady dają fachowcy? Przechytrzone nas na porzeczce, to wróćmy do truskawki, postawmy na małiny i borówki wysoką. Nowe plantacje, to świeży wydatek, a kredyty drogie. I tak kółko się zamyka. Dary Pomony (italskiej bogini owoców) przynoszą same kłopoty.

Kazimierz Brzydza
fot. Sylwester Adamczyk



W Domu Gotyckim w Nowym Sączu gościła niegdyś wystawa przygotowana przez **Iwonę Młodkowską - Przepiórkowską** z Muzeum Okręgowego w Częstochowie na Kongres Lekarzy Polonijnych. Traktowała o... chorobach, które towarzyszą ludziom od początku ich istnienia. Nie chorowali jedynie Adam i Ewa, ale też do czasu...

Choroba - to zaburzenie zdrowia, lekkie lub ciężkie, krótkotrwałe lub przewlekłe, niegroźne lub śmiertelne. Chorowały przedkopalne rośliny, wielkie gady, ssaki, z człowiekiem włącznie. Na wystawie w Sączu widzieliśmy odlew gipsowy liliowca (wypożyczony z Zakładu Paleontologii AGH w Krakowie) - przedstawiciela pierwszych zwierząt. Na skamieninie dostrzec można wyraźne zmiany - ubytki i guzki, wytwory procesu chorobowego, wywołanego przez pasożyty.

Z innej placówki - z Zakładu Zoologii Systematycznej PAN w Krakowie - przywieziono żęby mamuta z plejstocenu; zdrowy oraz zniekształcony w wyniku blizny nieokreślonego zapalenia. Ślady chorób uzębienia, kregostupa i stawów, stwierdzono u zwierząt hodowlanych, wydobytých podczas wykopalisk w Mogile i Pleszewie (woj. krakowskie), Wrocławiu i Naszacowicach (woj. nowosądeckie). Materiał z grodziska w Biskupinie wskazuje na próchnicę u 10% ludności.

Pod koniec ery mezozoicznej wyginęły gady. Jedną z hipotez głosi, że gatunek "wielkich jaszczurów" zesterzał się, a starość przyniosła zmniejszoną odporność, co sprzyjało rozwojowi chorób. One właśnie mogły być główną przyczyną tajemniczego zniknięcia dinozaurów (65 mln lat temu). Zagładę gadów tłumaczy się również upadkiem na Ziemię olbrzymiego meteorytu i erupcjami wulkanicznymi: załuszczone promienie słoneczne wywołały zaciemnienie i ochłodzenie, gadom

brakło pożywienia (były roślinożerne).

Interesujące, że pierwotni ludzie i towarzyszące w ich życiu zwierzęta cierpieli na niemal identyczne przypadłości, co współcześni potomkowie.

-- Zbadano do tej pory dziesiątki tysięcy szkieletów. Nie znaleziono takiego stanu patologicznego, który nie istniałby współcześnie, a więc nie natrafiono na ślad choroby wygasłej. Podobne wyniki

kościach. **Trąd** (lepra) także nigdy nie wygasł. Jego kolebką była Azja, a do Europy przyniesli go Rzymianie, Arabowie i Krzyżowcy. **Kiła** (syfilis) istnieje od 17 tys. lat. **Gruźlica** - nadal groźna - znana jest z cmentarzysk neolitycznych Starego i Nowego Świata. **Malaria** trapiła ludność od niepamiętnych czasów, zwłaszcza w krajach tropikalnych. **Nowotwory** - zmiany przez nie spowodowane odkryto w szkieletach

oraz chorych). Pojawili się znachorzy, kapłani i czarownicy. Okadzanie, zakraplanie, masaże, diety i upusty krwi, połączone z sugestią i wiarą, wracały chorym zdrowie. Już w starożytności potrafiono dokonywać zabiegów usuwania ciąży, skomplikowanych operacji chirurgicznych i operacji plastycznych. Na helleńskiej wazie z II w. p.n.e. widnieje rysunek człowieka z protezą nogi. Etruskowie wytwarzali

sztuczne żęby. Do leczenia niezbędne były instrumenty medyczne. Piękną kolekcję, z epoki brązu, odkopano na Węgrzech. Historycznie - litera-

CHOROBY STARE JAK ŚWIAT

ki przyniosły badania nad mumiami -- stwierdza autorytatywnie I. Młodkowska - Przepiórkowska.

Do najstarszych chorób należą zapalenia wywołane wirusami i bakteriami. Zarazki je wywołujące znajdują się wszędzie - w glebie, wodzie, w korzeniach roślin i materiale zwierzęcym. Nosicielami były szczury, wszy, muchy.

W dziejach ludzkości liczne karty zapisały wielkie epidemie. **Ospa** - jedna z najstarszych chorób zakaźnych - spowodowała m.in. upadek państwa Hetytów w Azji Mniejszej w VIII w. p.n.e. i dobiła państwo Azteków na terenie Nowego Świata. **Tępez** występował już w plejstocenie, a szkody, jakie przynosił, opisywano w egipskich papiirusach i **Księdze Hipokratesa** z V w. p.n.e. **Cholera** - znana była już w Indiach i Egipcie, a jeszcze niedawno pojawiała się w Europie Środkowej. **Tyfus** (dur plamisty) dziesiątkował ludy Hiszpanii i Afryki Północnej. **Dżuma** (opisana przez Alberta Camusa) - żadna inna choroba nie wywoływała takiej grozy. Na początku XIV wieku odebrała życie znacznej części ludności. **Porażenie dziecięce** (choroba Heinego - Medina) towarzyszy człowiekowi od tysiącleci, m.in. w Anglii znaleziono dwa szkielety z okresu neolitu i epoki brązu, wykazujące typowe dla tej choroby cechy na

i mumiach egipskich, nubijskich i peruwiańskich.

Jedną z najczęściej postrzeganych zmian chorobowych są urazy. Człowiek z jaskini, lub prymitywne osady, posługiwał się ostrymi narzędziami. Już w bardzo odległych czasach stosowana była chirurgia terapeutyczna. Robiono trepanacje, posługując się specjalnym narzędziem, zakończonym ząbkami (trepanem). Autorzy wystawy zauważają, że pierwotny człowiek obserwował środowisko, w którym żył, podpatrywał budowę anatomiczną zwierząt, gromadził doświadczenia. Powstanie pierwotnej medycyny wiąże się z prawdziwie ludzkim odruchem: poczuciem litości dla cierpiącego; było ono naprawdę silnie rozwinięte. Znałe są np. przypadki opatrywania ran nawet zmarłym. Człowiek, podobnie jak zwierzęta, liżał swoje rany, wygrzewał na słońcu, kąpał w źródłach mineralnych. I. Młodkowska - Przepiórkowska przywołuje żartobliwą uwagę rzymskiego pisarza Pliniusza, który twierdził, że egipski ptak, ibis, nauczył człowieka wykonywania płukań (lewatyw). Człowiek zaobserwował, jak ibis wykonywał lewatywę za pomocą... własnego dzioba. Z biegiem wieków leczenie stało się korzystne i ze społecznego punktu widzenia (pierwotne hordy mniej dbały o osobników z defektami

ciałką notatką na temat operacji porażenia głowy zawiera kronika Galla Anonima.

Choroby są stare jak świat, starsze od człowieka. I nie nie wskazuje na to, żeby przestały mu towarzyszyć podczas ziemskiej egzystencji. Mimo ogromnego postępu nauk medycznych, "dochodziliśmy się" nowej dżumy XX wieku - AIDS. Walcząc z chorobami - oby coraz skuteczniej - zapominamy jednak często, że powinniśmy nauczyć się z nimi żyć.

Jerzy Leśniak



Vademecum prywatyzacji

Z pierwszej ręki, czyli od Romana Nawrota, z bielskiej delegatury Ministerstwa Przekształceń Własnościowych otrzymać będziemy "abecadlik" tych kwestii tyczący. Przyda się, zwłaszcza nam, laikom, bowiem Ministerstwo zapowiada ofensywę...

Polski program powszechniej prywatyzacji jest przedsięwzięciem bezprecedensowym w świecie. Jego celem jest: zwiększenie efektywności gospodarowania w sprywatyzowanych firmach, umożliwienie każdemu dorosłemu obywatelowi czerpania zysków z tego procesu. **Przedsiębiorstwa uczestniczące w prywatyzacji uzyskują dostęp do kredytów, nowych technologii, metod zarządzania. Każdy Polak, poprzez nabycie powszechnych świadectw udziałowych, stanie się uczestnikiem programu i uzyska prawo własności części majątku narodowego.**

SŁOWNICZEK PPP...

Świadectwo udziałowe - papier wartościowy na okaziciela, który będzie można zamieniać na akcje w narodowych funduszach inwestycyjnych. Będą dwa rodzaje świadectw: powszechne i kompensacyjne. **Powszechne** będzie mógł otrzymać każdy pełnoletni obywatel, drugie dostaną, nieodpłatnie uprawnieni do tego emeryci, renciści i pracownicy stery budżetowej.

Wymiana świadectw - operacja dopuszczająca zamianę ich na równą ilość akcji w każdym z narodowych funduszy inwestycyjnych działających w dniu emisji świadectwa.

Wakacyjny prezent

Z pomysłem zorganizowania wakacji dla dzieci z rodzin uboższych wyszedł senator Krzysztof Pawłowski w kwietniu br. Kilkadziesiąt milionów złotych zaszczydzonych w swoim biurze zadeklarował przeznaczyć na place dla nauczycieli. Ideą zainteresował Fundację "Dar Zycia", Fundację Sądecko - Podhalańskie Centrum Szkolenia, zarządcę szeregów gmin, WZOS, Ośrodek Pomocy, sądeckich biznesmenów. Pomysł chwycił. Dzięki dobrej woli wielu ludzi odbywają się półkolonie w Roznowie, Przydonicy, Podolu, Męcinie, Nawojo-

wej, Krynicy, Muszynie oraz w Nowym Sączu. Lekcje języka angielskiego prowadzi angielscy wolontariusze. Przyjechali ich dziesięcioro.

W lipcu z tej formy wypoczynku korzystało ok. 300 dzieci, a w sierpniu półkolonia odbędzie się dla 160. Dziecięcioro dzieci wyjechało na dwutygodniowy pobyt w Anglii i Niemczech. Wszyscy, którzy chcieliby wspomóc Fundację "Dar Zycia", mogą to uczynić za pośrednictwem konta: BPH o/ Nowy Sącz 324803 - 6608 - 132 - 3. (s)

Trzeba z góry przyznać, że praca prof. Tadeusza Aleksandra pt. "Życie społeczne i przemiany kulturalne Nowego Sącza w latach 1870 - 1990" jest dziełem ogromnym, by nie rzec - pomnikowym. Nie sprzyja to, oczywiście, recenzentowi, mającemu ograniczoną ilość miejsca. Książka, licząca blisko tysiąc stron, winna być wyczerpująco omówiona na łamach co najmniej "Rocznika Sądeckiego", lub "Almanachu Sądeckiego".

Dlatego tylko kilka ogólnych uwag. Dzieło zostało napisane w sposób wysoce tradycyjny, by nie powiedzieć: akademicki. Ma to czytelne zalety: jasność wywodu, klarowność założeń metodologicznych, czytelność wykładu. Brak z kolei "życia": prawdziwego, dynamicznego bycia kultury. Z wielości faktów nie wyłaniają się te najważniejsze i znaczące. Nazwiska dość przypadkowych, "niedzielnich" twórców, mieszają się z prawdziwymi kreatorami kultury.

Książka obejmuje okres od chwili wprowadzenia języka polskiego w administracji i sądownictwie galicyjskim, do końca PRL, czyli do roku 1989. Autor dla jasności i rzetelności wykładu wychodzi poza te daty. O istocie pracy zadecydowała chronologia: wyodrębnione zosta-

Książka tygodnia Synteza sądeckiej kultury

ty, czy same narzuciły się, trzy części - życie społeczne i kulturalne w dobie autonomii, w międzywojniu oraz "peerelu", przerywane dwoma rozdziałami o czasach I i II wojny światowej. W ramach każdej z tych części autor scharakteryzował rozwój społeczno - gospodarczy danych czasów, omówił środowiska twórcze (dość klasycznie sklasyfikowane na: literackie, plastyczne, muzyczne, naukowe itp.), omówił instytucje kulturalno - naukowe (a więc: biblioteki, domy i ośrodki kultury, muzea i inne instytucje wystawiennicze, drukarnie i prasę, księgarnie, archiwa, kina itd.), w końcu sklasyfikował i opisał imprezy kulturalne (klasyfikując je na zajęcia oświatowe, imprezy artystyczne, masowe, okolicznościowe). Koniec pracy to próba określenia istoty i dynamiki przemian kulturalnych w trzech wyżej wzmiankowanych epokach historycznych i wydobycia na światło dzienne stymulatorów i oryginalności procesów kulturowych o środowisku lokalnym Nowego Sącza.

Nie miejsce tu - powtarzam - na solidną recenzję. Trzeba jednak odnieść się do kilku rzeczy. Po pierwsze - jest to dzieło bogate, dające masę szczegółów, faktów bliżej nieznanych itd. To plus. Po drugie - metodologia, trochę scholastyczna, zaszkodziła raczej książce. Brak aksjologii, próby ukazania życia kulturalnego żywiej, nawet kosztem szerokości i zbytniej sumienności - to raczej minus. Po trzecie - książka roi się od błędów. Zaznaczymy tylko kilka. Na s. 522, w przypisach, prace J. Potoczka (od: "Z dziejów powstania..."), zostały przypisane J. Plechcie, autor wymienia np. współpracowników "Głosu ZNTK", a składu redakcji ani śladu, indeks podaje nazwiska nie tylko niealfabetycznie, ale też osób na wskazanych stronach nie ma. Po czwarte - skład i łamanie Oficyny Literackiej raczej kiepskie. Po piąte - mimo oczywistych błędów i niedociągnięć, praca ta będzie służyła, jako jedyna, przez wiele, wiele lat. To trochę smutne, ale w tym wypadku, nie jest to wina autora. (de-wu)

"KOYAANISQUATSI" NA TAŚMIE

W roku 1989 zawiązała się w Nowym Sączu rockowa kapela pn. "Koyaanisquatsi". Tajemniczo brzmiąca nazwa wzięta się z głośnego niegdyś filmu Godfrea Reggia pod tym właśnie tytułem. Nastoletni chłopcy, po latach starań, znaleźli środki, by wydać licencjonowaną kasetę magnetofonową "Blood".

Skąd ta krew?

Założyciel i lider grupy Tomasz "Ecik" Kmak: -- *Nie jesteśmy kastyrolistami, choć przyznam, że fascynuje mnie literatura amerykańskiego straconego pokolenia. Rozglądamy się jednak wokół siebie i widzimy, jak wiele krzywdy dzieje się ludziom. A krew nie kojarzy się z niczym przyjemnym.*

"Koyaanisquatsi" gra muzykę trudną dla ucha, brzmieniem przypominającą dokonania zespołów "U - 2" czy "Van Halen". Po

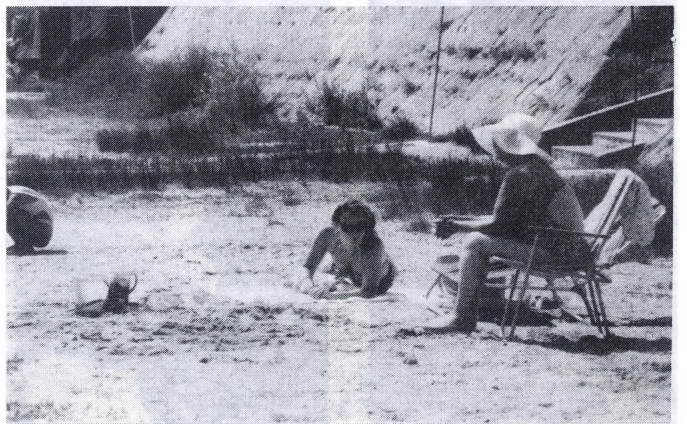
wgłębieniu się w nią, nie można wszak oprzeć się wrażeniu, że sądeczanie mają talent. Szczególnie udane wydają się być kompozycje: "Birthday song", "Even Hell" i "I call You". Zresztą nad wszystkimi dwunastoma zawartymi na kasecie utworami, nie można przejść obojętnie. Ta muzyka po prostu niepokoi.

Autorem angielskich tekstów piosenek jest "Ecik" Kmak, muzykę skomponowali członkowie grupy. Oto jej skład: "Ecik" Kmak - vocal, instrumenty klawiszowe, Artur Kmiecik - gitary, Paweł Stec - bas, Bogdan Helmecki - bębny. Menedżer - Krzysztof Rajca.

Nagrania kasety dokonano 3 - 13 maja w prywatnym studio w Krakowie. Jest do nabycia we wszystkich sklepach muzycznych. (de-wu)

Lato, bądź Łaskawsze...

Aura nie rozpieszcza w tegoroczne wakacje turystów. Leje i pada na przemian. Okazji do wystawienia się na słońce, niezbyt dużo. Inna sprawa, że lekarze przestrzegają, odradzają. Wakacyjna opalenizna po powrocie do pracy robi wrażenie. Lato, masz jeszcze sierpień... Bądź łaskawsze. Jerzy Cebula zatrzymał w kadrze te "obrazki" nad Jeziorem Rożnowskim...



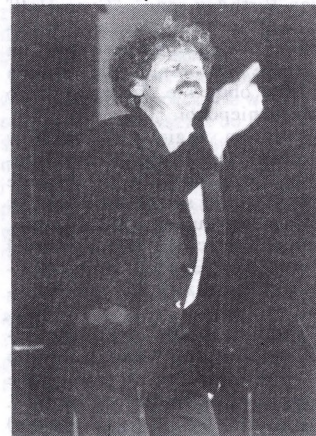
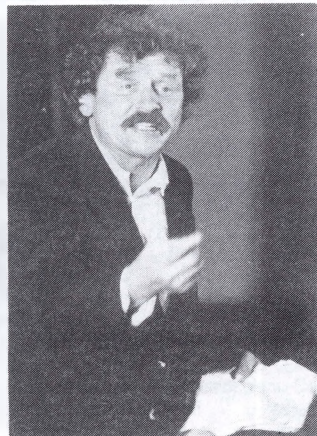
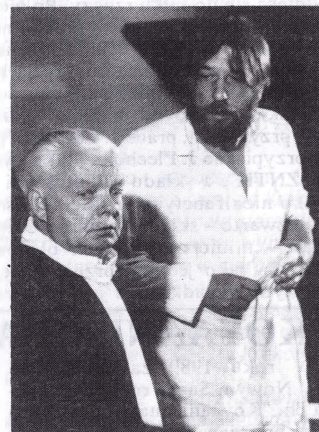
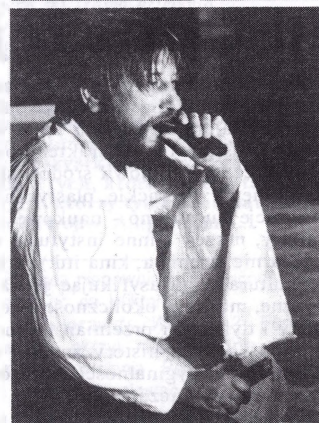


RUBINOWY "Wieczór u prezydenta"

Nattok imprez kulturalnych sprawił, że dopiero teraz możemy wrócić, a warto, do wspominków 40 "Czwartku u prezydenta"... Rubinowy jubileusz kulturalnych spotkań w sądeckim ratuszu odbył się z pompą i galą. Był szmpan (dowód na zdjęciu obok) pity z ogromnego kielicha - puchara (po odrobinie), kuchnia z "Bony" i "Panoramy", tort jubileuszowy (patrz zdjęcie po lewej) od Jana Korala. Ucztę duchową zaś przygotowali sądecki aktorzy, piosenkarze. Wszystko udało się znakomicie. Zaczęło się od fragmentów spektaklu " Jak pióro ptaka" wg. poezji Haliny Poświatowskiej, Małgorzaty Gotąbek, Stanisława Grochowiaka i Ludmiły Marjańskiej, w wykonaniu teatru NSA. Joanna Piejko śpiewała również poważne utwory. Lżejszą nutę wprowadził zespół "Jejante" z Łodzi wykonujący muzykę Indian andyjskich. Janusz Michalik dał popis swoich możliwości w kilku odśtonach prezentując fragmenty spektaklu "Kwartet dla jednego aktora" wg. Bogusława Schaeffera (zdjęcia u góry kolumny). Z twórczością tego pisarza spotkaliśmy się jeszcze raz, w spektaklu "Audiecja V", w brawurowej prezentacji gościa wieczoru Andrzeja Grabowskiego (zdjęcia u dołu kolumny). Ciekawie zaprezentowało się sądeckie studio piosenki, a także para innych aktorów: Mieczysław Michalik i Stanisław Choczewski (zdjęcia po prawej). To był dobry wieczór. Życzyć sobie i gospodarzowi wypada, by kolejne, po wakacjach też zasłużyły sobie na taką opinię.

(s)

fot. Jerzy Cebula



Pod Pegazem



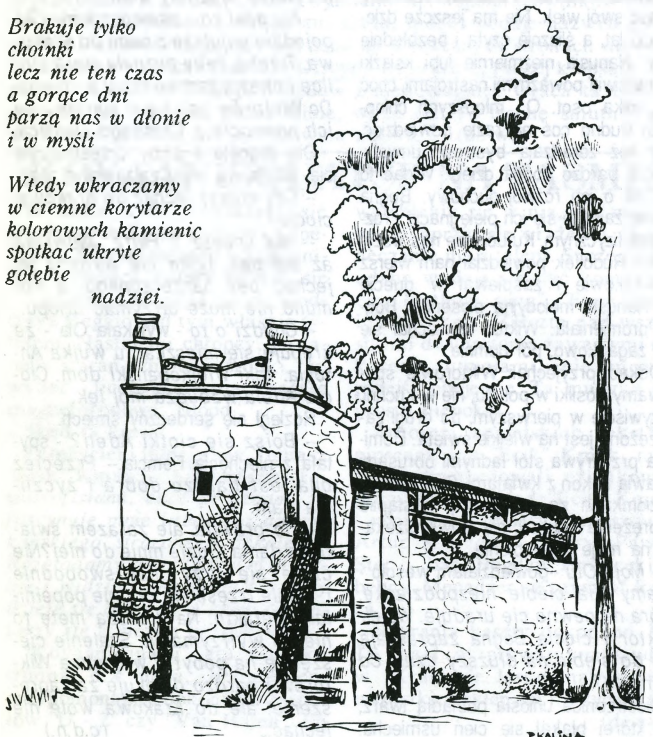
Janusz Michalik
RYNEK

Czynna fontanna
i namiot piwny
kasztan pęka w szwach
od lokatorów
sezonowych i statych

Ponad wszystkim
balkon
z którego
nawet
Prezydent
przemawiał z kartki
do narodu
i dachów

Brakuje tylko
choinki
lecz nie ten czas
a gorące dni
parzą nas w dłonie
i w myśli

Wtedy wkraczamy
w ciemne korytarze
kolorowych kamienic
spotkać ukryte
gołębie
nadziei.



"Pod Pegazem" drukujemy kolejną część, ostatnią wyróżnionych wierszy w konkursie "O Wawrzyn Prezydenta" zorganizowany na imieniny miasta przez Klub "Bufory" i naszą redakcję. "Pegaz" otrzymał już kolejne wiersze do druku. Czekają na kolejnych poetów...

Barbara Bigos

ARTYSTA ... LUDOWY

sam
jak Judasz
sprzedajesz
Boga sztuki
za coraz mniej warte
srebrniki złudzeń

sam
jak Chrystus
co dzień zmartwychwstajesz
ukrzyżowując
kolejnego świętka

Tomasze
nie uwierzą
że rany w każdym
suvenirze ze Starego Sącza
że duch Józefa
w każdej drzazdze

Tomasze
nie uwierzą
nawet
gdy rany zakrwawiają
w zbędnym bibelocie



Wanda Łomnicka - Dulak
(Piwniczna)

na skrzydłach świerków
wiatr się zaniósł
łachowską melodią
zatańczyły nuty
na łąkach pełnych dzieciństwa
między Dunajcem a Popradem
po lasach rozbiegły się
płowe sarny
słonecznych promieni
w połowie drogi do nieba
krajobraz zachłysnął się
pięknem
pozostał
na pagórkach Beskidu
z moją tęsknotą

w pięknodajnej krainie
zakwitają
marzenia

Janusz Michalik

ZAMEK

Janusz Michalik

JUBILEUSZ

Od maja do maja
komitet honorowo
rozdaje medale
Bona serwuje
sądecką specjalność
zakładu
makaron z martini
pod Jagiellą rekordy
frekwencji

w podwórzu
centrum Europy

zegar na wieży
dość punktualnie wybija
godziny zachwytu
gospodyń domowych
i emerytów

włodarz zza firanek gabinetu
dyskretnie sonduje
twarze przechodniów

A woda w Dunajcu
coraz bardziej
brudna

Spogląda
zmęczonym okiem baszty
na biegnących do Rynku
imieninowych biesiadników

Marzy
o powrocie starościanek
na próżno

Duchy przeszłości
wspinają się po wysokich
schodach
do galerii

a w tym czasie
słychać brzęk
tłuczonego o mury
szkła butelki
owocowego.



MIECZYSLAW ROMANOWSKI (4)

Wyrusza znów w kierunku Osuchów, później Józefowa. Nikt nie wiedział, że w kierunku oddziału powstańczego zmierza kolumna wojsk rosyjskich majora Ogolina i druga, od Zamościa, podpułkownika Tołmaczewa. Obydwa oddziały spotkały się pod Józefowem.

"Była piąta po południu - wspomina Rudnicki - kiedy w obozie usłyszano jęk przebitego piką kozacką żołnierza ustawionego na czatach." Padły strzały, rozpoczęła się bitwa, a potem rzeź.

"Romanowski odcięty od głównego oddziału i na czele 80 ludzi, wyparty przemożną siłą następującego nieprzyjaciela na bagna, walczył jak lew, drogo sprzedając swe życie. Silny i sprawny do robienia bronią, pięciu Moskali powalił bagnietą, nim ugodzony kulą w skronie padł otoczony wałem trupów. Rozwieszczony do najwyższego stopnia tą bohaterką obroną żołdactwo moskiewskie, rzuciło się na poległego, a pastwiąc się już nad trupem zadawało mu sto kilka ran tak, że znaleziony na pobojowisku wśród ciał żołdatów - był prawie nie do poznania."



Wszyscy prócz Oli z ożywieniem zareagowali na moje słowa. Każdy członek rodziny zawiesił na mnie pełne ulgi i podziwu spojrzenie w oczekiwaniu gwałtownej zmiany sytuacji. Nawet apatyczna Dominika podniecała się. Prawdę mówiąc nie miałam żadnej koncepcji dotyczącej sistrzenicy, ale czułam, że muszę czymś ożywić

Szwagier wydał mi się ratunkiem w moim zakłopotaniu i przywołałam go skiniemieniem ręki. Przez okno opowiedziałam mu całe zajście i poprosiłam o pomoc. Wiktor nie namyślał się długo.

-- Ola powinna rzucić modniarstwo i przyjechać do nas. Przyda się bardzo Bognie przy dzie-

nia." Taką wersję śmierci poety kolportowały niektóre jego biografie. Według innych źródeł, padł on w czasie odwrotu, niedaleko kępy leśnej, mogącemu mu dać schronienie przed kulami, z których jedna trafiła go w skronie.

Do Lwowa żałobna wieść dotarła już 28 kwietnia. W gazetach ukazały się nekrologi, w kościołach odprawiono żałobne msze. Nie było tylko pogrzebu. Ani we Lwowie, ani pod Józefowem. I do dziś nie wiemy, gdzie pochowano ciało poety. Może na polu bitwy, jak to było we zwyczaj, w jakimś wspólnym grobie? Ale gdzie się on znajduje? Z drugiej strony, w pamięci mieszkańców Józefowa trwa do dziś pamięć o poległym poecie wraz o miejscu na cmentarzu, gdzie według miejscowej tradycji spoczywają polegli powstańcy, wśród nich Mieczysław Romanowski. Ale czy na pewno?

Nie wiemy i pewnie się nie dowiemy tego już nigdy. Samemu poecie niewiele zależało na okazałym grobowcu:

*"Jeśli polegnę, niechj mi w nagrodę
Za was nie kładą pamięci kamienia!
Ziemią niech piersi przysypią mi młode,
Mój kurhan niech mi trawa ozienienia,
A gdy majowy deszcz ten kurhan zrosi,
Niech ptak się nad nim, jak mój duch, unosi."*

Czy tylko tego jednego grobu nam brakuje? Przez setki lat ginęli na tamtych ziemiach zwykli i wybitni Polacy, Rusini, Ukraińcy, Rosjanie, Niemcy, Tatarzy, Ormianie, Turcy, Wołosi... Kto by ich wszystkich zliczył? Przyjęła ich litościwa ziemia: i tych, którzy polegali tam setki lat temu, i tych, którzy tysiącami marli tam w czasie ostatniej wojny. A i po wojnie...

(jz)

GABRIELA DANIELEWICZ

PAMIĘTNIK SADECZANKI

przerwać przytłaczającą atmosferę. Zapowiedziana niespodzianka uspokoiła nieco rodziców i Femcię, która szybko zakreśliła się koło obiadu. Posłałam do drugiego pokoju pod pozorem przebrania się i zamknęłam drzwi. Usiłowałam zebrać myśli i znaleźć wyjście z przykrego dla Oli położenia. Nic mi nie przychodziło do głowy. W pokoju panowała duszność. Unosiła się woń suszonych na szafach ziół i borówek, wychyliłam się więc przez okno, żeby swobodnie odetchnąć. Sąsiadów już nie było. Ulicą szedł Wiktor w jasnym ubraniu i słomkowym kapeluszu, wywijając laseczką dla fasonu. Wraciał z miasta i cicho pogwizdywał krakowski kuplet:

"Psiakość to życie nie warte nic od jutra zaczne inaczej żyć."

Patrząc na męża Bogny uśmiechnęłam się pogodnie. Prezentował się znakomicie. Z oczu tryskała mu inteligencja i bystrość. Zmysłowe usta, niemal kobiece, nadawały mu dużo męskości. Owalna twarz o subtelnych zarysach, błyszczące oczy i zwisające wąsy przypominały typ urody Wyspiańskiego.

ciach. Zobaczysz nowych ludzi. Z czasem może ją wyswatamy? Nic nie działa tak kojąco na strapienia, jak zmiana środowiska.

-- Wiesz, to doskonała myśl. Bardzo ci dziękuję, Wiktorze. Naprawdę, jesteś nieoceniony. Femcia i rodzice będą ci bardzo wdzięczni.

Szwagier pocałował moją rękę.

-- To ty jesteś nadzwyczajna. Anieliu, że tak trościszysz się o rodzinę. Zaś co do opinii o mnie, to przeceniasz mnie - uśmiechnął się z cieniem smutku. - Nie jestem taki, jak sądzisz. Chciałbym jednak, aby Bogna miała zdanie podobne do twojego.

-- Bogna cię uwielbia.

-- Możliwe - rzekł w zamyśleniu. - To mi pochlebia. Tylko... czasem nie rozumiemy się i to mnie dreczy. Kiedyś opowiem ci o tym dokładniej.

Wszedł do sieni nuciąc coś pod wąsem.

Do stołu usiedliśmy uspokojeni. Cała rodzina przyglądała mi się ukradkiem i niecierpliwiła się z czym wystąpię.

Ola nie płakała. Siedziała naburmuszona i spięta. Jadwiżka próbowała nas rozweselić i paplała o przedstawieniu w Domu Robotniczym, na które zaprosił nas Stefanek. Wiktor naradzał się z Bogną, czy wybiorą się tego popołudnia do Wałków, czy też na cmentarz. Siostra nie mogła się zdecydować. Rudolfek grzecznie oznajmił o chęci pójścia do cioci Justynki i wujka Walka przesądając decyzję rodziców. Hanusia wbiła we mnie piękne oczy koloru niezapominajek i raz jeszcze pomyślałam o jej niecodziennej urodzie. Udałam się do dzieci Wiktorów. Rudolfek rozwinięty ponad swój wiek. Nie ma jeszcze dziewięciu lat, a ślicznie czyta i bezbłędnie liczy. Hanusia niezmiennie lubi książki i zadziwia poważnymi nastrojami, choć nie unika psot. O młodszych chłopcach trudno coś na razie powiedzieć, lecz też zdradzają bystrość umysłu. Wiktor bardzo kocha dzieci. Widać to i dba o ich rozwój duchowy. Bogna więcej zajmuje się ich pielęgnacją i rozwojem fizycznym. Ku uciesze nas wszystkich Rudolfek powiedział nam wiersz o Krakowie i zaśpiewał w duecie z Hanusią melodyjną piosenkę. Bogna promieniała. Wiktor uśmiechał się pół zagadkowo, pół dumnie.

Odkał przyjechali Wiktorowie spożywamy posiłki w pokoju, nie w kuchni, oczywiście w pierwszym, bo drugi zastrzeżony jest na wielkie święta. Dominika przykrywa stół ładnymi obrusami i stawia flakon z kwiatami. Po deserze, poziomkach ze śmietanką, nastąpiło odprężenie i nikt nic nie mówił. Czekało na moje wystąpienie.

-- Moja Ola - powiedziałam wesoło - mamy dla ciebie niespodziankę, która na pewno cię uraduje. Wujek Wiktor i ciocia Bogna zapraszają cię do siebie na dłuższy czas. Co ty na to?

Siostrzenica uniosła pobladłą twarz, na której błąkał się cień uśmiechu.

Patrzyła niepewnie to na Bognę, to na mnie, to na Viktora.

-- Naprawdę Wiktorze? Femcia wydała okrzyk niedowierzania i zarazem zadowolenia. Podeszła do Bogny i zaczęła ją całować.

-- Tak - potwierdził szwagier -- Bardzo nam będzie miło gościć u siebie Olę. Lubią się z Bogną bardzo. Niewątpliwie spodoba się jej u nas?

-- Będzie cudownie. Olul - zachwyciła się Bogna. - Lubię, gdy przebywa u mnie ktoś z rodziny, to mi przybliża rodzinny dom.

-- Ale póki co - oświadczyłam - Ola pojedzie pojutrze z nami do Krakowa. Trzeba, żeby poznała starą stolicę i okazała się tu temu wyborna. Do Wiktorów uda się w sierpniu, po ich powrocie z Czarnego Dunajca.

Ola drgnęła i jakby przestraszyła się. Wbiła we mnie zalzawione oczy.

-- Czy muszę jechać do Krakowa, ciociu?

-- Nie chcesz? Patrz, Jadwiżka aż się pali, tylko nie wypada jej jechać bez narzeczonego, a Edmund nie może otrzymać urlopu.

-- Chodzi o to - wyjąkała Ola - że krępię się mieszkać u wujka Antosia. Taki wielkopański dom. Ciocia Adela wzbudza mój lęk.

Rozległ się serdeczny śmiech.

-- Boisz się ciotki Adeli? - spytała z niechęcią Femcia. - Przecież ona jest bardzo dobra i życzliwa nam.

-- To prawda, ale zarazem światowa dama. Gdzie mnie do niej? Nie czuję się przy niej swobodnie i stale trzęsę się czy nie popełniłam nietaktu. Na dłuższą metę to nie do wytrzymania. Szalenie cięszę się na pobyt u wujostwa Wiktorów i bardzo dziękuję za zaproszenie, ale do Krakowa wolę nie jechać... (c.d.n.)

(dokończenie ze str.1)

w Jurgowie. Czy Słowacy są nim zainteresowani czy nie? Trzeba też podjąć konkretne decyzje odnośnie budowy nowej drogi dojazdowej i mostu na Popradzie do przejścia w Piwnicznej-Mniszku. To tylko niektóre kwestie czekające wyjaśnienia i decyzji, a później pieniędzy. Roman Kowacz przekazał, iż w ciągu kilku najbliższych tygodni bratysławskie Centrum Studiów Strategicznych będzie gotowe ze swoim projektem.

Na konferencji prasowej, po objeździe przejść, Jerzy Kropiwnicki oceniając je ograniczył się do dyplomatycznego i ogólnego stwierdzenia: nie odpowiadają potrzebom. Swoją ostrożność tłumaczył: *- Nie chcę wypowiadać ocen, które zamiast ułatwiać kontakty, mogłyby je utrudniać. Długo trwało nim doprowadzić do takiego objeźdu przejść ze słowackim przedstawicielem rządu.*

Kwestii, które wywołane hasłem "przejście graniczne" wymagają dogadania, wyjaśnienia i rozstrzygnięcia, jest moc. Polska strona nie ustaje w dążeniu się powrotu do umowy o pasie konwencji turystycznej, chce doprowadzić do zawarcia umowy o małym ruchu granicznym. To na początek. Cały zestaw zagadnień dotyczących gospodarki, współpracy, to osobna kwestia, która ma być przedmiotem obrad międzyrządowej komisji. Do tego trze-

ba jeszcze dorzucić kwestie wymiany złotych na słowackie korony, ochronę środowiska, rodzące się zamysły tworzenia Euroregionów... I ta wycieczka nie wyczerpuje listy wspólnych, dla sąsiadów przez miedzę, spraw...

Minister Kropiwnicki nie ma złudzeń: granicę wymyślono po to by dzielić...

-- Granica, która łączy to banał. Rzecz w tym, by wykorzystać te

tamtejszych władz samorządowych. Nie ma przyzwoitej restauracji, motelu. A jak jest na Zachodzie? Wiemy wszyscy.

Choć pan minister nie wymienił nazwy, możemy bez trudu powiedzieć, iż myślał o Jablonce i Chyżnem. Kilkrotnie gość podkreślił, iż sama obecność naszych władz i słowackich na tym terenie jeszcze nic nie przesądza,

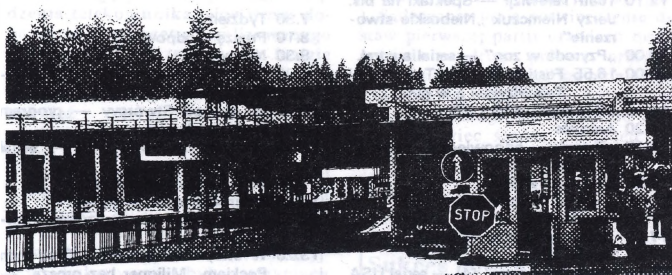
dział się, iż samorząd jednej z miejscowości w Nowosądeckim podjął 3 lata temu uchwałę, że nie będzie realizował "komunistycznych uchwał". Rzecz dotyczyła właśnie budowy przejścia granicznego. Do dziś byłoby ono gotowe, a tak gmina nie ma nic. Minister uważa, iż pieniądze na przejście można znaleźć i to w Polsce. Oto polscy biznesmeni zaczynają lokować swoje kapitały poza naszymi granicami. To jest wskazówka, z której należy skorzystać.

Same rządy nie zbudują całej infrastruktury przejść granicznych, zwłaszcza tych, które nie uzyskają najwyższych priorytetów władzy.

Dla mnie spotkanie na rządowym szczeblu, właśnie w nowosądeckim i w kwestiach granicznych, nie jest przypadkowe. Na tym terenie, od lat, widać silne ciśnienie samorządów dopominających się o łatwiejszy kontakt z sąsiadem za miedzą. Ich starania i zabiegi sprawiły, że znaleźli wsparcie i sojuszników wśród gospodarzy po drugiej stronie granicy. Dla zainteresowanych, poza wszystkim, przejścia, łatwiejszy kontakt, to interes. Dobijanie się o decyzje w Warszawie i Bratysławie przynosi powoli spodziewane rezultaty. A o to właśnie chodzi. "Stukajcie a będzie wam otworzone..." (saw)

fol. Jerzy Cebula

SZCZYT na PRZEJŚCIACH



miejsca, "oczka", czyli przejścia graniczne, w których ona się otwiera. Tu jest pole, by "robić pieniądze". Dla gminy, która ma przejście u siebie, to powinno być dobrodziejstwo. Z zalem oglądałem jedno z przejść, na którym nie widać żadnego, zainteresowania nim

nic nie załatwia. Trzeba inicjatywy lokalnej, bez niej nie będzie mowy o tych mniejszych przejściach. "Stukajcie, a będzie wam otworzone" - doradza gość... Taką wolę widzi wśród gospodarzy Krynicy i jeszcze w kilku innych miejscach. Nie dostrzegł jej np. w walbrzyskiem. Ze zdziwieniem też dowie-

Uciążliwi Romowie

Wiadomość podana przez naszą prasę o wprowadzeniu, w jednym ze spiskich miasteczek, tuż za naszą miedzą, godziny policyjnej dla Romów, wywołała zrozumiałe zainteresowanie. Będąc na Słowacji spotkałem się wielokrotnie z opiniami, z których wynikało, że tamtejsi Cyganie (Romowie) nie cieszą się zbyt dużą sympatią. Przeciętny Słowak wypomina im niechęć do pracy, wielodzietność w rodzinach i wysokość zasiłków płacanych im przez państwo...

--Wprowadzenie godziny policyjnej w Spiskim Podhradi może być zaskoczeniem tylko dla tych, którzy nie znają naszych problemów - twierdzi dziennikarz z Popradu Mikołaj Argalacs - Władze tego miasteczka zdecydowały się na ten krok, bowiem nie mogły sobie poradzić z rosnącą przestępczością. Był to krok drastyczny i desperacki.

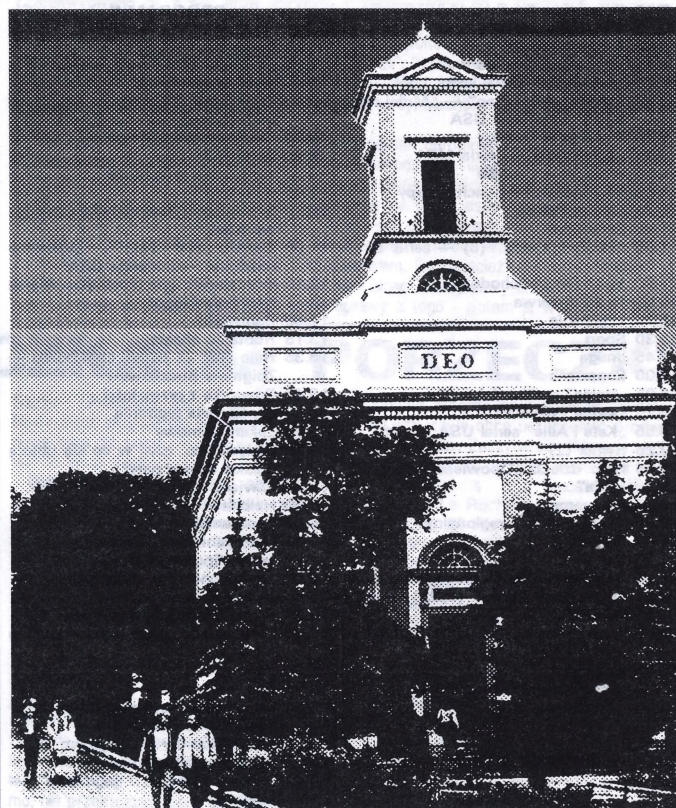
Są takie miejscowości na Spiszu, w których Słowacy są zdecydowaną mniejszością narodową, bowiem 70, 80, a bywa, że więcej procent mieszkańców to Romowie. Bywają kłopotliwymi sąsiadami. Mieszkają dość często w makabrycznych warunkach: w lepiankach, nędznych chatkach. Nie dbają o siebie, rodziny. Nie zabiegają o pracę. Są i wyjątki. Na przykład w Nowej Lesnej pod Smokowcem mieszkają zamożni Romowie, zadbanie, bogatsi od "białych", jak mówią Słowacy.

W Spiskim Podhradi osobom podejrzanym i Romom nie wolno opuszczać mieszkań w godz. 23 do 4.30. Miejska policja ma prawo wejść do domu i zrobić rewizję bez nakazu prokuratorskiego. Starostowie części miejscowości spiskich, którzy mają podobne problemy z Romami poparli decyzję zarządu miasta Spiskie Podhradi. Prokuratura prowadzi w sprawie wprowadzenia godziny policyjnej postępowanie wyjaśniające.

Społeczność Romów na Słowacji jest podzielona między ok. 30 organizacji społecznych i politycznych. W tej sytuacji zjednoczyła się. Zamierza podjąć kroki zmierzające do obrony. Zapowiada skierowanie sprawy do międzynarodowych trybunałów.

(s)

PS. Kilka dni później dowiedziałem się, że sprawą zainteresował się słowacki parlament. Decyzja zarządu Spiskiego Podhradia została uchylona.



POPRADE



PROGRAM

PIĄTEK 30.07.93

PROGRAM I

- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Program dnia
- 12.15 „Tragedia tępych Wilsona i komedia niezwykłych bliźniąt” — film fab. amer.-niem.
- 13.40 Jedyńka na niepokogę
- 15.00 Stan ducha
- 15.15 Kino wakacyjne: „Widget” (4) — serial USA oraz „Nieustraszeni” (25) — serial kanad.
- 16.05 Teleferia: Kolorowe lato
- 16.50 Muzyczna Jedyńka
- 17.00 Teleexpress
- 17.20 Gra o klasę
- 18.00 Randka w ciemno
- 18.45 Zulu Gula na wakacjach
- 19.00 Wieczorynka: „Muminki”
- 19.30 Wiadomości
- 20.15 „Cztery małe kobietki” (4-ost.) — serial włoski
- 22.10 Reporterskie wspomnienia
- 22.30 „Jeziorko pełne łez” — reportaż
- 22.50 Wiadomości
- 23.10 Gorąca linia
- 23.20 „Wojna secesyjna” (9-ost.) — serial USA
- 0.30 „Nieuchwytny gang” (5/6) — serial franc.
- 1.50 „Sen, mara...?” — etiuda filmowa
- 2.05 „Zmiennicy” (13) — serial TP
- 3.00 Zakończenie programu

PROGRAM II

- 7.30 Panorama
- 7.35 Wakacje w Dwójce
- 8.05 Program lokalny
- 8.35 Wakacje w Dwójce
- 8.45 „Batman” — serial anim. USA
- 9.10 Z cyklu „Flip i Flap” — „Mniej niż zero” — komedia USA
- 9.30 Wakacje w Dwójce
- 9.35 „Kate i Allie” — serial USA
- 10.00 Wakacje w Dwójce
- 10.05 Na bocznych drogach Europy
- 10.30 Lato w Polsce
- 11.00 Panorama
- 11.05 „Szalone sporty” (5) — serial austral.
- 11.50 Magazyn przechodnia
- 12.00-15.25 Przerwa
- 15.25 Powitanie
- 15.30 Sport
- 15.45 Image
- 16.00 Panorama
- 16.05 „Hekla” — film dok.
- 16.20 Lato w Polsce
- 16.55 „Kate i Allie” serial USA (powt.)
- 17.25 Remix (2)
- 17.55 Halo dzieci: „Opowieści kapitana Misia”
- 18.00 Panorama
- 18.05-21.00 Program regionalny
- 21.00 Panorama
- 21.30 Sport
- 21.40 Reportaż Dwójki przedstawiają
- 22.15 „Przystanek Alaski” (5/29) — serial USA
- 23.00 Teatr Sensacji: wg. Durbridge’a: „Harry Brent” (2)
- 0.05 Panorama
- 0.10 Festiwal Rock 70 cz. 3 i 4
- 1.20 Zakończenie programu.

SOBOTA 31.07.93

PROGRAM I

- 7.30 Rondo
- 7.50 Rynek Agro
- 8.15 Z Polski
- 8.35 Wszystko o dziele

- 9.00 Ziarno — program Red. Katolickiej dla dzieci i rodziców
- 9.25 Interwacje „5-10-15” oraz Walt Disney przedstawia: „Super Baloo”, „Opowieść o skunksie”
- 11.05 „Opowieść o dzikiej przyrodzie” — serial przyr. USA
- 11.30 Magazyn różności
- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Teatr Telewizji — Spektakl na bis: Jerzy Niemczuk „Nieboskie stworzenie”
- 13.00 „Pżyroda w zoo” — serial austral.
- 14.00-16.55 Festiwal Polskiej Twórczości Telewizyjnej a w nim:
- 14.10 Małe wiadomości DD
- 14.20 Animale
- 15.10 „Pytanie — odpowiedź — pytanie” — recital
- 15.35 Bezludna wyspa
- 16.25 Ekspres reporterów
- 17.00 Teleexpress
- 17.20 „Polaków portret własny”
- 17.50 Opole '93
- 18.10 „Dzień za dniem” (4) — serial USA
- 19.00 Małe wiadomości DD
- 19.10 Wieczorynka: „Strażak Sam”
- 19.30 Wiadomości
- 20.15 „Przygody rabskiego Jakuba” — komedia franc.
- 21.55 Muzyczna Jedyńka — Finał lipcowy
- 22.50 Wiadomości
- 23.00 Sportowa sobota
- 23.40 „Bolero” — film USA
- 1.25 „Noce w Las Vegas” — noc 10-1a
- 2.10 „Zmiennicy” (14) — serial TP
- 3.15 Zakończenie programu

PROGRAM II

- 7.30 Panorama
- 7.35 „Kaliber '93” — mag. wojskowy
- 8.00 Ulica Sezamkowa
- 9.00 Tacy sami — program w języku migowym
- 9.20 Lekcja języka migowego
- 9.25 Powitanie
- 9.30 Wspólnota w kulturze
- 10.00 Halo lato
- 10.10 Studio sport: koszykówka zawodowa NBA
- 11.05 Z cyklu „Flip i Flap” — „Kochana rodzinka” — komedia USA
- 12.15 Wzrockowa lista przebojów Marka Niedźwieckiego
- 12.50 Benny Hill
- 13.15 Róbta co chceta
- 13.35 Halo lato: 21 pytań, czyli oczko — Zbigniew Buczkowski
- 13.45 Powtórka z przeszłości
- 14.00 Wydarzenia tygodnia
- 14.30 Lekarz domowy
- 14.50 Cielecie lato, czyli w co się ubiorą polskie dziewczyny? — serial dok.
- 15.20 „Zwierzęta świata” — serial dok.
- 15.50 Halo lato
- 16.00 Panorama
- 16.05 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego
- 16.15 „Pełna chata” — serial USA
- 16.40 Listy z Europy
- 17.05 Piknik Country — Mragowo '93
- 17.55 Halo dzieci: „Opowieści kapitana Misia”
- 18.00 Panorama
- 18.05 Program lokalny
- 18.30 Lej te piwo... czyli ciąg dalszy zapisów Erwina Respondek
- 19.00 Piknik Country — Mragowo '93
- 20.00 Rzeczpospolita Druga i Pół
- 20.40 „Kubuś Fatalista i jego pan” — reportaż
- 21.00 Panorama
- 21.30 Słowo na niedzielę
- 21.40 Benny Hill
- 22.15 festiwal Polskiej Twórczości Telewizyjnej: „Głuchy telefon” — film TP

- 23.35 Straszylek, cz. 2
- 24.00 Panorama
- 0.05 Rock-noc
- 1.35 Zakończenie programu

NIEDZIELA 1.08.1993

PROGRAM I

- 7.30 Tydzień
- 8.10 Proszę o odpowiedź
- 8.30 Notowania
- 9.00 „Dzieci Hendersonów” — serial austral.
- 10.25 W okolicie Stwórcy — program Red. Katolickiej
- 11.00 „Powrót do źródeł” (5) — serial dok. ang.
- 11.50 Telewizyjny koncert życzeń
- 12.20 Z kamerą wśród zwierząt
- 12.35 Rozpiewane lato z tęczowego music-boxu
- 13.20 W starym kinie: film z Gregorym Peckiem „Millioner bez grosza” — film ang.
- 14.50 „Szpital dobrej woli” — film dok.
- 15.35 Pieprz i wanilia: „Z nami przez świat” — „Wakacje pod wodą”
- 16.15 Studio sport: To i owo na sportowo
- 16.40 Antena
- 17.00 Teleexpress
- 17.30 „Dynastia” (200) — serial USA
- 18.20 7 dni świat
- 19.00 Wieczorynka: Walt Disney przedstawia: — „Chip i Dale”
- 19.30 Wiadomości
- 20.15 „Klejnót w koronie” (10) — serial ang.
- 21.15 Festiwal Polskiej Twórczości Telewizyjnej: „Na krawędzi nocy i dnia” — recital
- 21.55 Sportowa niedziela — Finał ligi światowej w siatkówce mężczyzn
- 23.00 „Pałacyk, Michla, Żytunia, Wola” — prog. dok.
- 23.30 „Czuwanie” — film nowozel.
- 0.55 Mała antologia kabaretu
- 1.50 „Zmiennicy” (15—ost.) — serial TP
- 2.50 Zakończenie programu

PROGRAM II

- 7.30 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących)
- 8.00 „Tajemniczy opiekun” — serial
- 8.20 Film dla niesłyszących: „Klejnót w koronie” (10) — serial ang.
- 9.15 Słowo na niedzielę (wersja dla niesłyszących)
- 9.20 Powitanie
- 9.30 Program lokalny
- 10.30 Kant gigant — prog. dla młod.
- 11.00 Notowania mini listy przebojów
- 11.15 Z cyklu „Cyrk świata” — „Cyrk koreański” (1)
- 12.00 „Pan wzywał milordzie?” — (16) — serial ang.
- 12.50 Halo lato
- 13.00 „Podróże w czasie i przestrzeni”: „Człowiek z KON-TIKI” (1) — serial ang.
- 13.50 „Na szkło malowane” — reportaż
- 14.10 Animals
- 15.05 Godzina z Hanną Barbera — filmy anim. dla dzieci
- 15.55 Program dnia
- 16.00 Panorama
- 16.10 Niedokończony rozdział: 1 sierpnia 1944 — wybuch Powstania Warszawskiego
- 16.20 „Cudowne lata” — serial USA
- 16.40 „Magnificat” na głosy solowe, chór i orkiestry J.S. Bacha
- 17.30 Studio sport
- 18.20 Niedokończony rozdział: 1 sierpnia

- 1944 — wybuch Powstania Warszawskiego
- 18.30 Uroczysty koncert z okazji rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego
- 20.05 Program muzyczny
- 21.00 Panorama
- 21.25 „Biała magia” — wiersze K.K. Baczyńskiego
- 21.50 Piknik Country — Mragowo '93
- 22.30 „Banita” (8/13) — serial kanad.-franc.
- 23.10 Piknik Country — Mragowo '93
- 24.00 Panorama
- 0.05 Piknik Country — Mragowo '93
- 1.30 Studio sport: Tenis — finał
- 2.30 Zakończenie programu

PONIEDZIAŁEK, 2.08.93

PROGRAM I

- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Program dnia
- 12.15 „Dynastia” (200)
- 13.05-15.15.00 Jedyńka na niepokogę
- 15.05 Reportes
- 15.15 Kino wakacyjne „Widget”
- 16.05 Luz
- 16.50 Muzyczna Jedyńka
- 17.00 Teleexpress
- 17.20 Taki jest świat
- 18.00 „Roseanne” (4/23) — serial USA
- 18.30 Taki jest świat
- 19.00 Wieczorynka
- 19.30 Wiadomości
- 20.00 Prosto z Belwederu
- 20.15 Festiwal Polskiej Twórczości Telewizyjnej: Teatr Telewizji — Yukio Mishima „Madame de Sade”
- 22.05 Miniatury
- 22.10 Spotkania sentymentalne: „Śpiew przez sen”
- 22.45 Wiadomości
- 23.00 Muzyczna Jedyńka
- 23.05 Wieczór z... Matką Polką
- 23.45 Gorąca linia
- 23.55 „Żelazny Gustaw” (4/7) — serial niem.
- 0.50 Program muzyczny
- 1.30 „Sprawy rodzinne” (4) — serial wt.
- 3.00 Zakończenie programu

PROGRAM II

- 7.30 Panorama
- 7.35 Wakacje w Dwójce
- 8.05 Program lokalny
- 8.35 Wakacje w Dwójce
- 8.45 „Nowe przygody Calineczki”
- 9.10 Zdziałyjący świat zwierząt
- 9.40 „Pokolenia”
- 10.05 Na bocznych drogach Europy
- 10.30 Lato w Polsce
- 11.00 Panorama
- 11.05 Kino letnie: „Powrót Arsena Lupina”
- 12.00-15.25 przerwa
- 15.25 Powitanie
- 15.30 7 dni polskiego sportu
- 16.00 Panorama
- 16.05 „Przeżyć”
- 16.30 Lato w Polsce
- 16.50 Polska Kronika Filmowa
- 17.00 Przegląd kronik filmowych
- 17.30 „Pokolenia”
- 17.55 Halo dzieci
- 18.00 Panorama
- 18.05 Program lokalny
- 18.35 Koło fortuny
- 19.05 „Dzień po wybuchu” (2)
- 20.05 „Allo, allo”
- 20.30 Auto
- 21.00 Panorama
- 21.30 Sport
- 21.40 Vademecum wyborcy

TELEWIZYJNY

22.05 „Bierz forszę i w nogi” — film
USA
23.30 Noc i stres
24.00 Panorama
0.05 Zakończenie programu

WTOREK, 3.08.93

PROGRAM I

12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15 „Gliniarz i prokurator” (6)
13.00-15.15 Jedyńka na nie pogodę
13.00 Agnieszka Osiecka zaprasza: „Listy śpiewające”
14.00 Magazynio
14.10 Piosenki z Butiku
14.25 Parada kłownów
14.30 Letnie MTV
15.15 Kino wakacyjne „Widget”
16.50 Muzyczna Jedyńka
17.00 Teleexpress
17.20 Studio sport
18.00 „Spencer i jego rodzina”
18.30 Studio sport
19.00 Wieczorynka
19.30 Wiadomości
19.55 7 minut dla ministra pracy
20.15 „Gliniarz i prokurator” (6)
21.10 Tylko w Jedyńce
22.00 „Śpiewajmy poezję” — Olsztyn '93
22.45 Wiadomości
23.00 Muzyczna Jedyńka
23.05 Media w filmie: „Tak mówi Londyn”
23.50 Gorąca linia
24.00 Telekino Wspomnień: „Pownowactwo”
0.50 Teatr Telewizji: Anatolij Rybakow „Dzieci Arbatu”
3.05 Zakończenie programu

PROGRAM II

7.30 Panorama
7.35 Wakacje w Dwójce
8.05 Program lokalny
8.35 Wakacje w Dwójce
8.45 „Annette”
9.10 Truskawkowe studio
9.35 „Pokolenie”
10.00 Wakacje w Dwójce
10.05 Na bocznych drogach Europy
10.30 Lato w Polsce
11.00 Panorama
11.05 „Pociąg dzieciństwa i nadziei”
12.05-15.25 przerwa
15.25 Program dnia
15.30 Sposób na starość
15.50 Z kart krakowskiego archiwum
16.00 Panorama
16.05 Broń XX wieku (6)
16.35 Lato w Polsce
17.05 Moja wiara
17.30 „Pokolenie”
17.55 „Opowieści kapitana Misia”
18.00 Panorama
18.05 Program lokalny
18.35 Koło fortuny
19.05 „Opowieść o świętej Jadwidze”
19.35 „Ostry makijaż — make up”
20.00 Koncert — Robert Cray
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.45 „Cudza krew” (6)
22.35 Słowa i twarze — Jerzy Giedroyc
23.15 Wspólna cierpienia
24.00 Panorama
0.05 Program na jutro
0.10 Level 42 — Fait Accompli
1.10 Zakończenie programu

ŚRODA, 4.08.93

PROGRAM I

12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15 „Zawód policjant” (6)
13.15-15.15 Jedyńka na nie pogodę
13.05 O poezji z...
13.15 „Podróż do świata sztuki”
14.00 „Twierdza Wiakoujście”
14.30 Szaleństwa medycyny
14.40 Tak jak w kinie
14.55 Portrety: Jakob Seisenegger. Karol V z ulmeńskim dogłem
15.05 Reportaż
15.15 Kino wakacyjne „Widget”
16.05 Dla dzieci: „Krówka”
16.50 Muzyczna Jedyńka
17.00 Teleexpress
17.20 Kolej rzeczy
18.00 „Na wariackich papierach”
19.00 Wieczorynka
19.30 Wiadomości
20.15 Studio sport
21.50 Luz — Wielki koncert rockowy
22.45 Wiadomości
23.00 Muzyczna Jedyńka
23.05 „Przemoc w sztuce”
23.45 Gorąca linia
23.55 „Niebezpieczna pokusa”
1.20 Europejska Noc Jazdowa (1)
2.00 „Ballada o Januszu” „W pogoni za kwiatem życia”
3.00 Zakończenie programu

PROGRAM II

7.30 Panorama
7.35 Wakacje w Dwójce
8.05 Program lokalny
8.35 Wakacje w Dwójce
8.45 „Robin Hood”
9.10 Przeboje Dwójki
9.35 „Pokolenie”
10.00 Wakacje w Dwójce
10.05 Na bocznych drogach Europy
10.30 Lato w Polsce
11.00 Panorama
11.05 „Życie zaczyna się po trzydziestce” — „Separacja”
12.00-15.25 przerwa
15.25 Powitanie
15.30 Sport
15.45 Ojczyzna-polszczyzna
16.00 Panorama
16.05 Artysta i jego świat
16.35 Lato w Polsce
17.00 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego
17.05 Multihobby
17.30 „Pokolenie”
17.55 „Opowieści kapitana Misia”
18.00 Panorama
18.05 Program lokalny
18.35 Koło fortuny
19.05 „Świadkowie XX wieku”
20.10 „Życie zaczyna się po trzydziestce”
21.00 Panorama
21.30 Ekspres reporterów
22.00 „Sara”
22.30 Teatr telewizji — Fredro raz jeszcze „Rewolwer”
24.00 Panorama
0.05 Zakończenie programu

CZWARTEK, 5.08.93

PROGRAM I

12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15 „Klub Paradise”
13.05-15.15 Jedyńka na nie pogodę

13.05 „Bataliony” — film przyr.
13.50 Kwadrans z medycyną — Być Kobietą
14.10 „Fajum”
14.35 W rajskim ogrodzie — Kosaćce
14.50 „Malpy” — „Przyuczenie do życia na wolności”
15.15 Kino wakacyjne: „Widget”
16.05 Dla dzieci: Teleferie — „Gdzie jest skarby?”
16.50 Muzyczna Jedyńka
17.00 Teleexpress
17.20 Muzy pod gruszą
18.00 „Dzika Ameryka” — „Norka z Minnesoty”
18.30 Muzy pod gruszą
19.00 Wieczorynka
19.30 Wiadomości
20.15 „Klub Paradise”
21.10 Tylko w Jedyńce
21.55 Towarzystwo Egidia przedstawia: Cafe Cabaret — spotkanie VI.
22.25 Co nowego?
22.45 Wiadomości gospodarcze
23.05 Muzyczna Jedyńka
23.10 Świat nie przedstawiony
23.40 Wiech na dobranoc
23.45 Gorąca linia
24.00 Barwy miłości: „Cyrk odjeżdża”
1.30 To lubię
2.00 „Maigret”
2.55 Zakończenie programu

PROGRAM II

7.30 Panorama
7.35 Wakacje w Dwójce
8.05 Program lokalny
8.35 Wakacje w Dwójce
8.45 „Kot w butach”
9.10 „Życie w Zoo”
9.35 „Pokolenie”
10.00 Wakacje w Dwójce
10.05 Na bocznych drogach Europy
10.30 Lato w Polsce
11.00 Panorama
11.05 „Australijczycy”
12.15-15.25 przerwa
15.25 Powitanie
15.30 Wielka piłka
16.00 Panorama
16.05 „Okrety RP 1945-1993”
16.35 Lato w Polsce
16.55 „Rumunia — wiosna 1993”
17.30 „Pokolenie”
17.55 „Opowieści kapitana Misia”
18.00 Panorama
18.05 Program lokalny
18.35 Koło fortuny
19.05 Edyta Bartosiewicz w Jarocinie
19.25 Claudio Monteverdi — „Nieszpory Maryjne”
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.45 „Przyjemne z pożytecznym” — film
23.25 Chimera
24.00 Panorama
0.05 Program na jutro
0.10 „Studio Teatralne Dwójki: Samuel Beckett „Czekając na Godota”
1.30 Zakończenie programu

REGIONALNA TELEWIZJA KABLOWA

PIĄTEK, 30.07

17.30 Kwadrans z Prezydentem Miasta; 17.30 Klementynka — film anim.; 18.00 Denwer — ostatni dinozaur — film anim.; 18.30 Spandau Ballet — prog. muz.; 20.00 Katalog Firm sądeckich — Wutampol — reportaż; 20.15 Fort Boyard — telegra; 21.15 Nasza Juliette — film fab.; 22.40 Kwadrans z... (powt.).

SOBOTA, 31.07

17.00 Klementynka — film anim.; 17.30 Wiadomości TV-S; 18.00 Denwer — ostatni dinozaur — film anim.; 18.30 Filmy rysunkowe; 19.00 Odrącenie (6) — serial; 20.00 Ballada o G. Cortezie — western; 21.45 Posażyt — horror; 23.05 Wiadomości TV-S (powt.).

NIEDZIELA, 1.08

17.00 Wiadomości TV-S (powt.); 17.30 Czarodziej snów — baśń; 19.00 Piękna i Bestia — serial; 20.00 Absolwent — film fab.; 21.45 Santa Barbara — serial; 22.15 Wiadomości (powt.).

PONIEDZIAŁEK, 2.08

17.15 Katalog Firm Sądeckich; 17.30 Klementynka; 18.00 Denwer — ostatni dinozaur; 18.30 Spandau Ballet; 20.00 Fort Boyard; 21.00 Nasza Juliette.

WTOREK, 3.08

17.00 TV-S II reportaże regionalne; 17.30 Klementynka; 18.00 Denwer — ostatni dinozaur; 18.30 Filmy rysunkowe; 19.00 Odrącenie (6); 20.00 Ballada o G. Cortezie; 21.45 Posażyt.

ŚRODA, 4.08

17.15 Kwadrans z... (powt.); 17.30 Czarodziej snów; 19.00 Piękna i Bestia; 20.00 Absolwent; 21.45 Santa Barbara; 22.15 TV-S II reportaże regionalne.

Już wkrótce w Nowym Sączu.



RADIO 68.75 FM KRAKÓW
Radio Kraków
Kraków, ul. Szlak 71, ☎ 22 52 00

W minionym sezonie awans do nowosądeckiej klasy okręgowej wywalczył w pięknym stylu Ludowy Klub Sportowy Barciczanka Barcice.

Założony w 1946 r., największe triumfy święcił w latach 1973 - 76, w klasie A. Była to grupa złożona z zespołów z nowosądeckiego, tarnowskiego i krakowskiego. Później, aż do roku 1985, przyszło barcizanom walczyć w sądeckiej klasie wojewódzkiej. Czołowymi zawodnikami w historii klubu byli: Władysław Doruła, Paweł Cieśliski, Stanisław Drożdż oraz Andrzej Doruła, obecny piłkarz Sandecji.

W Barcizance, oprócz piłki nożnej (zespoły seniorów, juniorów i trampka-

Dzięki pomocy wiceprezydenta miasta Mariana Cyćonia, piłkarze III - ligowej Sandecji wyjechali na obóz przygotowawczy do Ośrodka Wczasowego "Linodrut" w Pwinczej. Pod okiem trenerów Tadeusza Kantora i Andrzeja Kuźmy ćwiczy 20 zawodników. Brak wśród nich dwóch podstawowych do niedawna piłkarzy. Maciej Sowiński pragnie przejść do występującej w IV lidze Victorii Witowice Dolne, która ponoć gwarantuje mu atrakcyjną pracę oraz Andrzeja Dorułę, który do momentu oddania numeru do druku, nie podjął treningów. W Sandecji pozostaje natomiast Krzysztof Orzeł, z którego Okocimski Brzesko nie był w stanie zapłacić żądanych przez Sandecję 100 milionów zł. Jedyną nową twarzą w drużynie jest rozgrywający Narcyz Cempa. Trwają pertraktacje z nowosądeckim Startem na temat ewentualnego transferu.

SANDECJA na OBOZIE

Kasa klubowa wzbogaciła się o 150 mln zł., które "kolejarze" zainkasowali za roczne wypożyczenie do Okocimskiego Tomasza Szczepańskiego.

Trener Sandecji Tadeusz Kantor powiedział reporterowi: -- Wiadomo, że nie stać nas na wielkie transfery. Interesowaliśmy się bramkostrzelnym napastni-

kiem LKS Świniarsko Sylwestrem Krupą, ale ten nie wyraża ochoty na grę w naszych barwach. Z konieczności więc zespół zostanie oparty o młodych, zdolnych piłkarzy: Olszewskiego, Wojneckiego, Gródka, Talara, Grądziela, Chelmeckiego, Łukasika, Dąbrowskiego. Wspomagać ich będą doświadczeni: Nosal, Szczepański, Zagórski i Liber. Naszym celem

jest budowa drużyny, która w przyszłym sezonie będzie groźna dla najlepszych. W tym roku satysfakcjonuje nas miejsce w środku tabeli.

Pieniądze zainkasowane za transfer Tomka Szczepańskiego przeznaczone zostaną na bieżące wydatki oraz na wypłacenie zawodnikom zaległych premii.

KKS rozegrał dotąd jedno spotkanie kontrolne, remisując w Tymbarku z beniaminkiem II ligi Okocimskim 2 - 2, prowadząc już 2 - 0. Gole dla sądeczan zdobyli Liber i ...Orzeł.

Start do nowego sezonu nastąpi 8 sierpnia. Podobnie jak w ubr., pierwsze dwa mecze Sandecja rozegra na boiskach przeciwników: w Przemyślu z Polonią i w Krakowie z Wawelem.

LKS BARCICZANKA

rzy), uprawia się również tenis stołowy i siatkówkę. Postawiono więc na masowość. Klub posiada stadion z krytą trybuną na 1.000 miejsc, pawilon sportowy, asfaltowe boiska, pole namiotowe. Prezesem jest Roman Kucia, trenerem futbolistów Stanisław Drożdż, zaś awans wywalczyli zawodnicy: Krzysztof Baszczyński, Janusz Bochniarz i jego brat Piotr, Marek Broniszewski, Krzysztof Drożdż, Jacek Dutka, Ryszard Gadek, Paweł Jakubowski, Wojciech Janik, Zdzisław Jurkiewicz, Artur Kamiński, Jan Gołbon, Mirosław Kucia, Tomasz Kucia, Krzysztof Obrzud, Andrzej Pawlik, Robert Psonak, Wiesław Rams, Mirosław Sadowski, Wiesław Suchodolski, Andrzej Tokarczyk, Zbigniew Tokarczyk, Mirosław Tyka, Robert Wicher.

Sekretarz Barciczanki, Andrzej Gryżlak powiedział "Głosowi": -- Naszym marzeniem jest zajęcie miejsca w środku tabeli klasy okręgowej. Nie będzie to łatwe. Wciąż brakuje nam pieniędzy na remont głównej płyty boiska i pomalowanie ogrodzenia. Dobrze przynajmniej, że finansowo wspiera nas burmistrz Starego Sącza, Maciej Szulicki, a także panowie Leszek Nowak i Stefan Grądalski. Naszą nadzieją jest młodzież: juniorzy zajęli drugą lokatę w rozgrywkach klasy B. Będą z tych chłopców ludzie.

Dodajmy, że klub utrzymuje stałe kontakty z drużynami słowackimi z Bardejova, Gerlahof i Litmanovej.

Na pytanie, co sądzi o ostatniej kolece naszej "ekstraklasy", Andrzej Gryżlak odparł krótko: -- Szkoda słów.

W swojej książce pt. "Alchemia futbolu", znany trener Jacek Gmoch, napisał: "Pamiętam swego kolegę z boiska, Romana Hływę. Ten chłopak potrafił praktycznie wszystko. Z piłką wyczyniał prawdziwe cuda, żonglował jak w cyrku". Niektórzy autorytety, Kazimierz Górski, powiedział o nim: "Kiedy trenowałem go w Legii, ocierał się o kadrę Polski. To był wielki talent".

Urodzony w roku 1935 w Rawie Ruskiej, nie tak dawno był jeszcze czynnym zawodnikiem. Dziś gra w drużynie oldboyów Sandecji. Ma 58 lat...

Karię rozpoczynał w roku 1953 w warszawskim AZS. Jego pierwszym, III - ligowym trenerem, był Jerzy Talaga. Wkrótce wpadł w oko Lu-

la, grał w nim dwa lata. Do 1965. Wtedy, wiedziony głosem serca, trafił do Nowego Sącza. Ożenił się i przybrał koszulkę Sandecji, której pozostał

fizyczną na stare lata, poczuć koleżeńskości. No i zwiędziłem kawał świata. Byłem na tournée w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie, w roku 1958 na stadionie Wojska Polskiego wystąpiłem w meczu Legia - Santos przeciwko samemu Pelemu, który rozpoczynał właśnie swą wielką karierę, strzelałem bramki Kostce i Szymkowiakowi. Reprezentowałem barwy Warszawy w meczach z Białorusią, Honwedem Budapeszt, Duklą Praga, Partizanem Belgrad, Standardem Liege, FC Paris, Fortuna Quesseldorf, Borussia Dortmund. Żałuję jedynie, że nie udało mi się

...dawnych wspomnień czar... TECHNICZNY WIRTUOZ

dziem z potężnej wówczas Legii, której barwy reprezentował w latach 1958 - 1963. Powołany został do reprezentacji "B". W jej barwach wystąpił na stadionie X - lecia, przeciwko pierwszej reprezentacji kraju. Grał u boku takich sław jak Pol, Kowol, Lentner, Szymborski, Suski, Kostka. Najmilej wspomina mecz z odwiecznym rywalem - Górnikami Zabrze, kiedy to strzelił gola i waleń przyczynił się do zdobycia drugiej, zwycięskiej bramki dla Legii, wyklądając piłkę Lucjanowi Brychczemu.

W roku 1963 kupiony został przez łódzki LKS. Pod okiem trenerów Ryszarda Konciewicza i Władysława Kró-

wierny aż do roku 1970. Potem był trenerem w tym klubie, grając jednocześnie w Dunajcu i Skalniku Kamionka Wielka.

Był technicznym brylantem. Odebranie mu piłki graniczyło z cudem, jednym podaniem potrafił stworzyć zagrożenie pod bramką przeciwnika. Sam też nie stronił od strzelania goli, głównie kąśliwymi uderzeniami z dystansu.

-- To były piękne czasy -- wspomina Roman Hływa. -- Inny sport, inna piłka. Grało się dla przyjemności, za ukochaną drużynę człowieka gotów był się poświęcać. Co dało mi uprawianie sportu? Bardzo dobre samopoczucie, tężyznę

choć raz zagrać w kadrze Polski. Ale i tak chyba nieżył dorobek?

Prowadzę teraz spokojne życie starszego pana. Jestem właścicielem sklepu zoologicznego, a także - sądzę - przykładowym mężem i ojcem. W wolnych chwilach lubię posłuchać muzyki, przeczytać dobrą książkę historyczną lub podróżniczą. Przede wszystkim jednak ciągnie mnie wciąż na boisko. Piłka to moja życiowa pasja i tak już pewnie zostanie do końca moich dni. Marzę, bym doczekał czasów, gdy Sandecja "zakotwaczy" na stałe w II lidze i wypierze się brudy w chorą, polską futbol...

ANDRZEJ GODULA NAJSZYBSZY

Na przeszło 4 - kilometrowej trasie, o różnicy wzniesień 300 m. Dąbrowa - Wola Kurowska, rozegrano III Eliminację Górskich Samochodowych Mistrzostw Polski. Wzięło w nich udział 63 kierowców, występujących w 10 klasach (decydowała pojemność skokowa silnika). Wśród zawodników znalazł się znany wokalista Andrzej Dąbrowski oraz jedyna kobieta, jadąca w klasie formuły estonia.

Rozpoczęło się pod nieszczytną gwiazdą. Już w przejeździe próbnym potrącona została przez "toyotę" dwójka dzieci. Na szczęście obyło się bez groźniejszych urazów. 11 - letnia dziewczynka doznała nieskomplikowanego złamania ręki, zaś jej o rok młodszy brat, po opatrzeniu w szpitalu głowy,

powrócił na trasę. Roztrzęsiony kierowca został wycofany z wyścigu. Nasuwa się pytanie: gdzie byli opiekunowie maluchów?

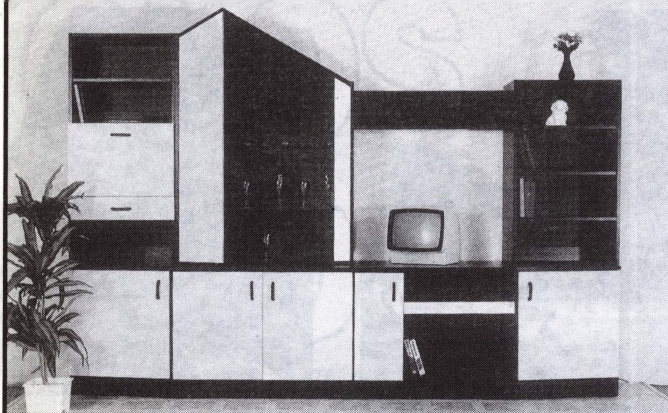
Zwycięzcy poszczególnych klas: N1: Zdzisław Brymora, "cinquecento" - Częstochowa, N2: Piotr Cekiera, "honda civic" - Kraków, N3: Zdzisław Paja, "mitsubishi galant" - Kielce, A1: Tomasz Krukowski, "fiat 126p" - Kielce, A2: Grzegorz Baran, "suzuki swift" - "Rzemieślnik" Warszawa, A3: Bogdan Herink, "renault clio" - "Rzemieślnik" Warszawa, H1: Krzysztof Gowod, "FSO 1600" - "Rzemieślnik" Warszawa, H2: Marek Kusiak, "ford sierra" - Częstochowa, E1: Tomasz Jeronin, "MTX 1-06" - Radom, E2: Andrzej Godula, "estonia 25" - Kielce. Ten ostatni zawodnik osiągnął najlepszy czas przejazdu: 1.48.3 min.

W klasyfikacji zespołowej triumfował zespół Automobilklubu Kielce przed Automobilklubem z Krakowa.



**SALON
MEBLOWY**

Nowy Sącz, ul. Zielona 49
tel. 226-42, 235-20
216-15, 207-21
fax 254-32



oferuje

- * zestawy pokojowe
- * zestawy młodzieżowe
- * sypialnie
- * duży wybór mebli kuchennych i innych elementów wyposażenia mieszkań

PROWADZIMY SPRZEDAŻ **DETALICZNĄ RATALNĄ**

ZAPRASZAMY

W GODZINACH 8 - 17, W SOBOTY 8 - 13



01 - 244 Warszawa, ul. Bema 65
tel. 32-02-41; 32-58-62 w. 18,
32-29-64 w. 18, fax 32-13-89

NAJWIĘKSZA W POLSCE HURTOWNIA GIER I ZABAWEK !

Bezpośredni i wyłączny dystrybutor gier i zabawek dla wszystkich w wieku od 4

do 99 lat, największych firm zachodnich ! Instrukcje w języku polskim!

KOLOROWY, FIRMOWY FOLDER WYSYŁAMY BEZPŁATNIE

NA ŻYCZENIE KLIENTA !

Zapraszamy do naszej hurtowni!

NIE TRZYMAJ PIENIĘDZY W SZAFIE!

Galicyski Trust Kapitałowo - Inwestycyjny S.A.



Filia w Nowym Sączu
przy ul. Jagiellońskiej 29
tel./fax (0-18) 234-11

proponuje Państwu:

FINANSOWANIE z powierzonych przez osoby fizyczne i prawne środków kapitałowych,

własnych oraz wspólnych przedsięwzięć gospodarczych,

PRZYJMOWANIE do obrotu środków kapitałowych,

od których wypłaca zysk według rocznej stopy procentowej:

- za okres 3 miesięczny - 34
- za okres 6 miesięczny - 44
- za okres 9 miesięczny - 51
- za okres 12 miesięczny - 58

Zysk naliczany jest i wypłacany po okresie umowy.

GTKI ZAPEWNIĄ PEŁNĄ DYSKREJCJĘ I BEZPIECZEŃSTWO POWIERZONEGO KAPITAŁU.

Zapraszamy od poniedziałku do piątku w godz. 9⁰⁰ do 17⁰⁰

**GŁOS
SADECKI**

33-300 Nowy Sącz
ul. Narutowicza 6
tel. (0-18) 204-49
fax 204-78

Redaguje - zespół.

Redaktor naczelny - Sławomir Sikora.

Biuro ogłoszeń: ul. Narutowicza 6, II p.

WYDAWCA: Wydawnictwo "Jagiellonia" S.A.
Kraków, ul. Wielopole 1.

Prezes: Zbigniew Pełka, tel. (0-12) 22- 07-12

Druk: Drukarnia Kolejowa, Kraków

KBE - Panorama - Thermoplast - Okna PCV

Dowolny kształt - odpowiedni kolor.

Również drzwi, parapety i inne nietypowe elementy.

Przedstawiciel

na woj. nowosądeckie: Nowy Sącz, tel. 223 - 41

PPH "PREFABET" Sp. z o.o.

Bielsko-Biała, ul. Żywiecka 118, tel. 418-31 do 3, tlx 035288

Najtańsze atestowane bloczki i płytki z betonu komórkowego, który jest o 40 % lżejszy od ciężaru wody, a wytrzymałość jego pozwala na wznoszenie budynków o trzech kondygnacjach

Blocek podstawowy o wymiarach 24 x 24 x 49 cm zastępuje 16 cegieł lub 3 pustaki Max i kosztuje tylko 11.000 zł

W sprzedaży posiadamy:

bloczki	24 x 24 x 49	11.000,-
bloczki	10 x 24 x 49	9.000,-
płytki	12 x 24 x 49	6.000,-
płytki	6 x 24 x 49	3.500,-

oraz na zamówienia z 3-dniowym terminem realizacji:

bloczki	36 x 24 x 49	17.000,-
bloczki	30 x 24 x 49	14.500,-
bloczki	30 x 24 x 24	7.000,-
płytki	8 x 24 x 49	4.000,-
płytki	8 x 24 x 42	3.200,-
płytki	8 x 24 x 30	2.300,-
płytki	8 x 24 x 18	1.400,-
płytki	6 x 12 x 24	700,-

Załadunek w cenie wyrobu.

Sprzedaż prowadzimy również w soboty.

Sprzedam gospodarstwo rolne

- koło Cieszyńska:

1,5 ha, z zabudowaniami. Stan idealny.

Woda, gaz, c.o. Cena 650 mln zł.

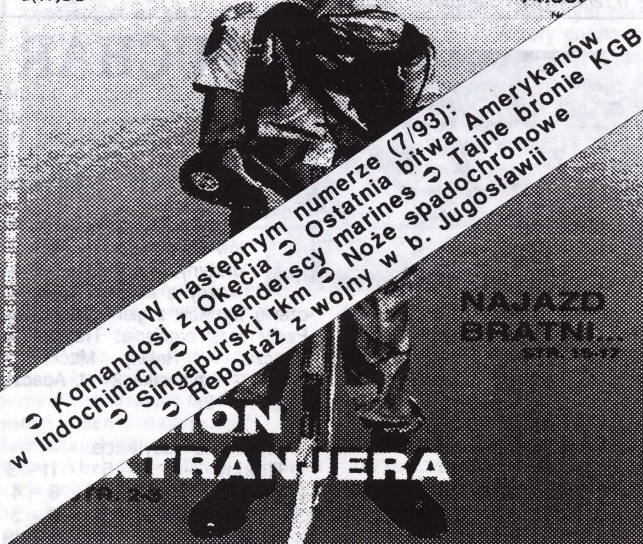
Wiadomość: Limanowa, tel. 37 - 37 - 82, po godz.20.

MILITARNY MAGAZYN SPECJALNY

KOMANDOS

6(17)93

14.900



**NAJAZD
BRATNI...**

Sądecki MAGIEL

BLOKADA w kierowców

Spełniło się marzenie **Wojciecha Lippy**, komendanta Policji Muncypalnej w Nowym Sączu. Ma wreszcie blokady, które będą zakładane na koła nieprawidłowo zaparkowanych samochodów. Wystawnicy komendanta donieśli mu, że najlepsze i najtańsze blokady są w Tarnowie. Tam się też udał i zakupił 15 sztuk po 750 tys. zł.

Tak Lippa wykopał topór wojenny przeciwko kierowcom nie respektującym przepisów.

Nowy Sącz, a zwłaszcza jego centrum, nie tylko w dni targowe, jest zapchane samochodami parkującymi, gdzie i jak się da.

Teraz kierowca, który zaparkuje samochód w miejscu niedozwolonym, niech ma świadomość, że nie ruszy z miejsca. Na lewym, przednim kole dalszą jazdę uniemożliwi mu blokada z wyraźnym napisem: "Policja Muncypalna w Nowym Sączu".

Ta wątpliwa przyjemność będzie kosztować delikwenta 300 tys. zł. Prócz tego, by blokadę zdjęto, kierowca musi osobiście udać się do komendatury Policji, do ratusza. Brygadier Wojciech Lippa ma nadzieję, że groźba założenia blokady spowoduje większy porządek na staromiejskich uliczkach miasta. (Wid)

x x x x

I zaczęło się. Zrobiliśmy kolejny krok do Europy. Pierwszą pokazówkę urządzili muncypalni pod naszymi oknami, przy ul. Narutowicza. "Trup stał się gestem". To wymarzone miejsce na parking. Wśród blisko i bezpłatnie. Niestety, prawą stronę ulicy i chodnik zablokowano dla pojazdów stosownym znakiem. Podobno stojące auta utrudniały dojście dzieciakom na lekcje religii, podobno samochody przeszkadzały mieszkającym tam rodzinom, podobno orędownikiem wyłączenia całej ulicy był nasz dzielnik, co w końcu przesądziło sprawę i ratusz się ugiął. Gdy muncypalni chcą zmniejszyć ilość blokad mandatowych w swoich raportówkach, idą pod redakcję i bankowo mają uszczelone stadko klientów. Podobno telefony z plebanii wzywają do zaprowadzania porządku.

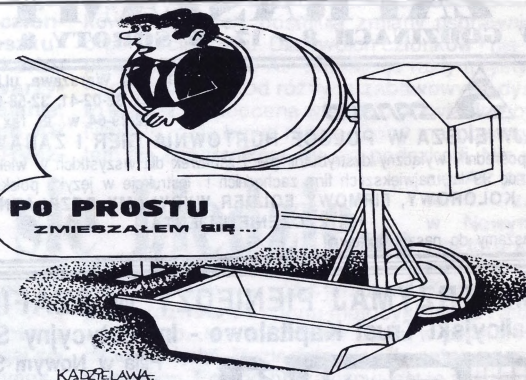
Ową pokazówkę z blokadami, w pierwszym odruchu przypisałem - oby zostało mi to wybaczone - dobrodziejowi, alści wnet wydało się, że jest na zastużonym urlopie. I wtedy pękła bomba. Akcję zafundowali kierowcom koledzy z telewizji sądeckiej. Złotliwcy. Wyszli z założenia, że blokady i tak trafią na czyjeś koła, więc po co biegać z kamerą po całym mieście, kiedy można blisko... Oczywiście, nie zawiedli się. Klientów na blokady nie brakło. Alści los spłatał im szczególnie złośliwego psikus. Oto znajomy przyjechał po kolegę "telewizora" i zaparkował "na zakazie". Gdy po chwili wyszli na ulicę na lewym, przednim kole "fiata" pyszniła się blakada. Korowód opisany wyżej: ratusz, rozmowy... Nie wiem czy skończyło się tylko na śmiechu... Oczywiście, nie tylko zmotoryzowani krakowianie szukają sposobów na blokady. Dorabiane klucze, piłka - to pomysły mało oryginalne. Bez oczekiwania na gratyfikację sprzedaje pomysł lepszy. Należy zakupić w Tarnowie taką blokadę i wozic ze sobą. Gdy zmuszeni, stajemy na zakazie, obsługujemy się sami. Blokada na koło, klucz do kieszeni i stać można do woli. Inwestycja amortyzuje się bardzo szybko, gdy przeliczymy ile trzeba byłoby zapłacić mandatów... (s)



Czyżby bieda aż tak przycisnęła sądeczan, że już na trawniku pod zamkiem wypasają "krowę ubogich", czyli kozę? A może jest to przejaw przedsięwzięcia. Mleko kozy jest w cenie wśród osób nękanych alergiami... A więc do dzieła. Nie mają jeszcze swojej krowki ani kozy hektary trawników w mieście...

foto. Piotr Drożdżik

Powłóczyście szaty i kwef były oryginalne, wprost z Jemenu, ale "zawartość" rodzima. W Jemenie przemieniła się na czas wernisażu fotografii z tego egzotycznego kraju wykonanych przez Sylwestra Adamczyka - sądeczanka. Odważyła się wysłać na ul. Jagiellońską i wzbudziła zainteresowanie i zdumienie. W cywilu Kaśka woli chodzić w dżinsach, a koleżdy mówią, że nie pozwoliliby jej skrywać wdzięku. Wystawa czynna jest w Dworze Karwacjanów w Gorlicach do połowy sierpnia. fot. St. Śmierciak



Przez dwa tygodnie trwał zorganizowany przez Międzyszkolny Ośrodek Sportowy I Turniej Piłkarskich Dzikich Drużyn pn. "Piłkarskie wakacje". Fundatorem pucharu dla zwycięskiej drużyny oraz piłek dla wyróżniających się zawodników była redakcja "Dziennika Polskiego".

To była naprawdę udana impreza. Chłopcy (w sumie przez boiska stadionu im. Romana Stramki przewinęło się

PUCHAR "DZIENNIKA" dla REKINÓW

blisko 150 młodych adeptów futbolu walczyli z niesłychaną determinacją, przeżywali każdy sukces, płakali po porażkach. Słowem: prawdziwy, czyisty sport.

W wyniku eliminacji, do finałów zakwalifikowały się cztery drużyny, walczące systemem "każdy z każdym", przy zaliczeniu wyników z gier półfinałowych. Padły rozstrzygnięcia: Trzynastka - Apacze 1 - 1, Rekiny - Maćki 8 - 1, Rekiny - Trzynastka 2 - 1, Apacze - Maćki 4 - 2.

Ostateczna klasyfikacja:

1. Rekiny	3	5	11 - 3
2. Apacze	3	4	6 - 4
3. Trzynastka	3	3	8 - 3
4. Maćki	3	0	3 - 18

Tak więc dyrektor MOS Teresa Wiczorek oraz przedstawiciele "Dziennika Polskiego" główne trofea wręczyli kapitanowi Rekinów. Oto ich skład: Andrzej Bogdański, Grzegorz Kamiński, Grzegorz Mikołajczyk, Marcin Darasz, Daniel Sobkowicz, Marek Wątorski, Bartosz Szabla, Piotr Pajda, Miłosz Jawor, Adrian Karpiel. Opiekunem ekipy jest były znany piłkarz i trener Sandecji, Dunajca i Limonovii Tadeusz Bednarek.

Przypomnę również nagrody indywidualne. Królem strzelców został Tomasz Bochenek z Barsy, który 19 razy celnie trafił do siatki przeciwników, najlepszym bramkarzem uznano Piotra Habelę z Trzynastki, zaś zawodnikiem-Daniela Sobkowicza z Rekinów.

Podobne turnieje będą kontynuowane. Najbliższy przewidziany jest już na jesień br. (dan)

fot. Jerzy Cebula

